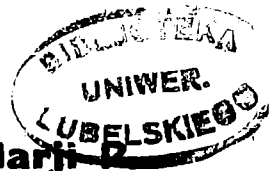


Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Z Kurji Biskupiej.



Dyspensa w dzień Oczyszczenia N. Marji

Ze względu na powszechne świętowanie w tym dniu udzielamy powszechnej dyspensy od postu czyli od wstrzemięźliwości, obowiązującej w piątek d. 2 lutego.

Lublin, 15 I. 1934.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Tydzień propagandy Trzeźwości (1 — 8. II. 1934 r.).

Trzeźwość obywateli — koniecznością chwili.

Kryzys gospodarczy klęski alkoholizmu bynajmniej nie usunął. Coraz więcej spotyka się ludzi nieszczęśliwych, którzy w kieliszku szukają ukojenia, tak bardzo w rzeczywistości złudnego. Nie baczy się na to, że alkohol wypacza charakter, że czyni z ludzi energicznych niedołęgów, z obywateli szlachetnych i ofiarnych — brutalnych samolubów, z młodzieńców utalentowanych, rokujących najpiękniejsze nadzieje — hulaków, a nawet złodziei grosza publicznego, z ludzi czystych obyczajów — rozpustników, że rozsadza u samych podstaw rodzinę, tę podstawową komórkę społeczną.

Dziś, gdy krocim naszych ziomek patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu, o pomstę niebios woła widok nietrzeźwych, których szczególnie w miastach naszych jeszcze wciąż jest tak wielu. Czas wielki, by opinia publiczna zarzuciła dotychczasową pobłażliwość i napiętnowała to wstrętne samolubstwo, nazywając zło po imieniu. Obywatel polski winien szczególnie w obecnej chwili być patriotą nie słowem, lecz czynem i to czynem życia trzeźwego i ofiarnego.

Powszechne jest dziś wołanie za odrodzeniem religijno-moralnym. Jest ono niezbędnym warunkiem pomyślnej przyszłości państwa naszego, warunkiem zmiłowania Bożego nad narodem naszym. Lecz i tu na przeszkodzie stoi groźny wróg

wszelkiej religijności i wszelkiej moralności w postaci alkoholizmu. Czyż trudno zrozumieć, iż koniecznym środkiem zaradczym jest trzeźwość obywateli?

Rodacy! Czas najwyższy ocknąć się z uśpienia i podjąć zdecydowaną walkę o przyszłość narodu. Dom rodzinny, szkoła, prasa i organizacje społeczne niechaj wspólnie z Władzą duchowną i świecką podejmą solidarną walkę z alkoholizmem, zaszczipiając w umysły i serca obywateli zrowe zasady. Niechaj opustoszeją karczmy, a zapełnią się kościoły, czytelnie i świetlice

Niezbędny jest nadal zbiorowy i wytrwały wysiłek tych, którzy walkę z alkoholizmem pragną systematycznie prowadzić i w niej współdziałać. Wstępujcie przeto w szeregi organizacji przeciwalkoholowych!

Oszczędzajcie na tym najniepotrzebniejszym wydatku — a za to wspomóżcie zbawienną akcję wyzwolenia narodu z niewoli nałogu stałą składką albo jednorazową daniną.

Precz z bezmyślnem sokostwem!

Do walki o lepsze jutro Polski!

Zarząd Główny Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej i Propaganda Wstrzemięźliwości od alkoholu.

Niezawodnie z powodu kryzysu mniej się spożywa alkoholu, ale nie można uspakajać się, iż zniszczenie moralne z nadużycia trunków zmniejszyło się. Są jeszcze w dużej ilości zwolennicy opilstwa we wszystkich sferach. Najtrudniej ten straszny nałóg wyplenić i zniszczyć w człowieku. Ile zaś zniszczenia niesie z sobą i pod względem materialnym, jest powszechnie wiadomem.

Bractwa trzeźwości oddawna to święto uważają za paternalne. Związki Abstynenckie katolickie wyznaczyły pierwsze ośm dni lutego jako tydzień walki z alkoholem i zbierania funduszków na propagandę przeciwalkoholowa słowem i drukiem. Czasopismo poznańskie „Swit” oraz „Składnica Abstynencka” (Poznań, ul. Podgórna nr. 12 b) dostarczają dużo materiału drukowanego do propagandy. Pożądane jest też zbieranie ofiar na ten cel. Nasza Kurja Biskupia może pośredniczyć w przesyłce tych ofiar.

Wzywamy nasze czcigodne Duchowieństwo do poparcia tych zbożnych wysiłków na swym terenie przez wygłoszenie nauk stosownych i w kościele i w organizacjach kościelnych, jak również przez zachętę do ofiar i składek na ten cel.

Lublin, 15.I. 1934.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Dwunasta rocznica koronacji Piusa XI Papieża.

W roku bieżącym rocznica koronacji Ojca św. wypada w poniedziałek 12 lutego przed samym Popielcem. Ze względów praktycznych polecamy, aby we wszystkich kościołach poza naszą katedrą odpowiednie z tej okazji nabożeństwa za Ojca św. były odprawione w niedzielę dnia 11 lutego, w kościele zaś katedralnym w samą rocznicę koronacji, to jest, w poniedziałek.

Nie wątpimy, iż czcig. Duchowieństwo postara się z miłości do najukochańszego Następcy św. Piotra, aby i w kościołach i w organizacjach katolickich ta uroczystość wypadła jak najwspanialej, a wierni najliczniej wzięli w niej udział. Prosimy o nadesłanie wiadomości o tych obchodach do Kurji naszej.

Lublin, 15.I. 1934.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Obowiązek składek do Kasy Chorych, do Zakładu Ubezpiecz. Pracowników Umysłowych i do Funduszu Pracy.

Na skutek porozumienia Episkopatu Polskiego z Ministerstwem Opieki Społecznej p. Minister dn. 18 grudnia 1933 roku wydał rozporządzenie do Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, w którym polecił powstrzymać względem księży egzekucję składek do 1 kwietnia 1934 r. za służbę kościelną w Kasie Chorych, w Zakładzie Ubezpiecz. Pracowników Umysłowych i na Fundusz Pracy. Egzekucja miała być wykonana na majątku księży proboszczów, względnie rektorów kościołów.

Jednocześnie oświadczamy, że od 1 stycznia 1934 r. Ks. Ks. Proboszczowie i Rektorowie kościołów mają ścisły obowiązek płacenia wspomnianych składek regularnie, według prawa obowiązującego, pod osobistą majątkową odpowiedzialnością. Prawo jest w naszych stosunkach bardzo ciężkie, ale obowiązuje.

Niezależnie od tego należy z odpowiednim urzędem wspomnianych instytucyj ułożyć raty spłacania zaległości, od której, niestety, Ministerstwo Opieki Społecznej zwolnić nie chciało i nie mogło.

Fundusz na te opłaty winien pochodzić z kasy kościelnej $\frac{3}{5}$ i z opłat służby $\frac{2}{5}$, jednak przełożony ksiądz odpowiada za to osobiście.

Kasa parafjalna musi zdobyć ten fundusz z dochodów parafjalnych, lub z podatku parafjalnego, lub wreszcie z opłat za posługi (iura stolae), inaczej bowiem księża osobiście za opłaty te odpowiadać będą.

Wobec tego ostatniego Księża Dziekani w protokóle zdawczo odbiorczym powinni zaznaczyć, czy poprzednik nadanem beneficjum składki te opłacił.

Lublin, dnia 30 grudnia 1933 r.

(—) † Marjan Leon Bp.

Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

W roku bieżącym wyznaczamy tydzień miłosierdzia chrześcijańskiego od pierwszej niedzieli marca, to jest, od 4 marca do 11 marca. Na nadchodzące święta Wielkanocne trzeba przygotować dla biednych strawę i przyodziewek, na który sami się zdobyć nie mogą. Obok zbiórki ofiar należałoby w parafjach rozwinąć akcję uświadamiania wiernych o obowiązkach każdego chrześcijanina stałego wykonywania dzieł miłosierdzia, bo tak Chrystus nakazuje, bo przez to sami wyjednamy dla siebie boskie miłosierdzie i zasłużymy na miłosierdzie bliźnich naszych w razie potrzeby. Trzeba też wiernym wrażyć świadomość, że nietylko należy nędzę materjalną usuwać od naszych bliźnich, szczególnie nędzę duchową, jak ciemnotę, grzech, okazje do grzechów, zgorwienie i opuszczenie duchowe. Miłosierdzie zaś wykonywać może i winien każdy człowiek w stopniu, na jaki go stać, a prawo do miłosierdzia bliźnich mają tylko naprawdę ubodzy, pozbawieni możności zaradzenia sobie własnymi siłami. Jest to obszerny temat do kazań i nauk, szczególnie podczas wielkiego postu, gdy się staje przed trybunałem Bożym z własnymi grzechami i z odpowiedzialnością przed Bogiem z otrzymanych darów duchownych i materjalnych.

W każdej parafji ma się znajdować stale działające towarzystwo miłosierdzia chrześcijańskiego św. Wincentego. Trzeba skupiać w niem najlepszych parafjan, którzy rozumieją, że na nic będzie wiara, która nie odżywia się sokami dobrych uczynków na rzecz szczególnie ubogich. Zaleca się prenumerowanie miesięcznika „Ruch Charytatywny” w Poznaniu oraz tamże wydawane pisemko „W służbie miłości bliźniego”. Stamtąd można poznać sposoby prowadzenia akcji charytatywnej rozumnie i pożytecznie. Zwykle brak umiejętności czyni działalność dobroczynną bez pożytku i ludzi zraża się do współdziałania. Nie posiada wprawdzie prywatna dobroczynność takich funduszków, jakie są potrzebne do zwalczania nędzy, ale może mieć ona ducha apostołskiego na wzór Chrystusa, nieść pociechę i opiekę serdeczną, a przez to podnieść duchowo cierpiących i natchnąć zapałem do życia.

Ważną jest sprawa wychowania dzieci w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia. Młodzież do tego jest bardzo podatna, jeśli egoizm starszych wcześniej jej nie zmrozi i nie zarazi. Właśnie w szkołach i w stowarzyszeniach młodzieży pożądane jest szukać sprzymierzeńców do akcji charytatywnej. Pod

wpływem dzieci starsi nie będą obojętni do świadczeń na ubogich. Przy tem osobiste nawiedzanie ubogich, jak to czyni się w Konferencjach ś. Wincentego, podnosi na duchu nie tylko cierpiących, ale i odwiedzających. Tam się zdarzy sposobność do wykonania aktu miłosierdzia najpotrzebniejszego.

Spowiednicy mają wiele sposobności do bezpośredniego wpływania na wiernych, aby swe winy czynieniem miłosierdzia gładzili i tą drogą zasługiwali sobie na żywot wieczny i błogosławieństwo boże.

Zebrane w tygodniu miłosierdzia ofiary zasadniczo przeznaczają się na rzecz ubogich miejscowej parafji, ale trzeba też mieć na uwadze nędzę w miastach nagromadzoną, więc ze wsi część trzecią najmniej zaleca się przesyłać do miast, zwłaszcza do Lublina, do Kurji Biskupiej lub do Biura Akcji Katolickiej, które dokonają stosownego podziału między instytucje miłosierne.

„Kto uczyni jednemu z tych maluczkich — powiedział Chrystus — mnie uczyni!”.

Lublin, 15.I. 1934.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Zmarli: Ks. Leon Mróz, emeryt. Ks. kan. Jan Adamski prob. z Końskowoli.

Rozporządzenia państwowe.

Prawo o publicznych przedsiębiorstwach rozrywkowych z dnia 27.X. 1933 r.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 25 marca 1933 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 249) postanawiam co następuje:

Rozdział I.

Przepisy ogólne.

Art. 1. Przepisom prawa niniejszego podlegają publiczne: widowiska, produkcje słowne, muzyczne, odczyty, przedsięwzięcia sportowe, szkoły tańców salonowych, zabawy ludowe, tudzież inne

przedsięwzięcia, służące celom rozrywkowym lub pokazowym, z wyjątkiem wystaw gospodarczych i wyświetlenia filmów zapomocą kinematografu.

Art. 2. § 1. Urządzanie rozrywek podlegających prawu niniejszemu wymaga pozwolenia władzy.

§ 2. Pozwolenie ma charakter ściśle osobisty i nie może być przeniesione na osobę trzecią ani w drodze spadku, ani aktem działanym między żyjącymi.

§ 3. Minister Spraw Wewnętrznych władny jest w drodze rozporządzeń określać przedsięwzięcia rozrywkowe, co do których wystarczy zgłoszenie, oraz ustalać sposób i warunki takich zgłoszeń, a także uprawnienia władz w stosunku do zgłoszonych przedsięwzięć.

Art. 3. § 1. Udzielając pozwolenia, władza w miarę okoliczności może ustalić warunki, których niedopełnienie powoduje cofnięcie pozwolenia.

§ 2. Władza może uzależnić udzielenie pozwolenia od złożenia kaucji w gotówce, w papierach pupilarnych lub w formie gwarancji bankowej na zabezpieczenie ewentualnych roszczeń do przedsięwzięcia rozrywkowego ze strony jego pracowników lub publiczności.

Art. 4. § 1. Niezależnie od wymagań przepisów budowlanych i techniczno-sanitarnych dla teatrów i innych pomieszczeń, przeznaczonych do licznego gromadzenia się ludzi, jeżeli przedsięwzięcie rozrywkowe wymaga specjalnych urządzeń technicznych, których bezpieczeństwo może nasuwać obawy, wówczas uruchomienie go będzie poprzedzone zbadaniem przez odpowiednią władzę przy udziale potrzebnych fachowców. W razie wątpliwości kompetencyjnych władzę tę ustala władza udzielająca pozwolenia na przedsięwzięcie.

§ 2. Przepisy co do wewnętrznego urządzenia pomieszczeń przedsięwzięć rozrywkowych i zachowania się w nich ze względu na wymagania bezpieczeństwa, higieny i porządku wydaje Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 5. Ze względu na właściwość władz i tryb postępowania oraz warunki organizowania przedsięwzięć prawo niniejsze rozróżnia przedsięwzięcia: a) z siedzibą stałą, b) wędrowne i c) dorywcze.

Rozdział II.

Przedsięwzięcia z siedzibą stałą.

Art. 6. § 1. Pozwolenia na przedsięwzięcie rozrywkowe z siedzibą stałą, z wyjątkiem przedsięwzięć teatralnych, udziela wojewódzka władza administracji ogólnej miejsca siedziby przedsięwzięcia.

§ 2. Pozwolenia na przedsięwzięcie teatralne bez względu na jego siedzibę udziela Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 3. Pozwolenia te wydaje władza w zależności od oceny warunków miejscowych, charakteru przedsięwzięcia i kwalifikacyj jego organizatorów.

§ 4. Kompetencje przewidziane w § 1 — Minister Spraw Wewnętrznych, a przewidziane w § 2 — Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego władny jest normować odmiennie drogą rozporządzeń.

Art. 7. Pozwolenia określone w art. 6 mogą być udzielane na okres do 15 lat w zależności od charakteru przedsięwzięcia, potrzeby odpowiednich inwestycji i kosztów z tem związanych.

Przedsięwzięcia wędrowne.

Art. 8. § 1. Pozwoleń na przedsięwzięcia wędrowne, z wyjątkiem objazdowych przedsięwzięć teatralnych, udzielają władze administracji ogólnej właściwe dla obszaru, na którym przedsięwzięcie ma funkcjonować, a na obszar całego Państwa — Minister Spraw Wewnętrznych.

§ 2. Pozwoleń na objazdowe przedsięwzięcia teatralne udziela Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 3 Przepis art. 6 § 4 stosuje się odpowiednio.

Art. 9. Po przybyciu przedsięwzięcia do miejscowości jego czasowego funkcjonowania, urządzający ma obowiązek zgłosić miejscowo właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej o czasie, miejscu i rodzaju produkcji. Władza ta, w zależności od oceny warunków miejscowych, może ograniczyć czas funkcjonowania przedsięwzięcia, a nawet zakazać jego funkcjonowania w danej miejscowości.

Rozdział IV.

Przedsięwzięcia dorywcze.

Art. 10. Pozwoleń na przedsięwzięcia dorywcze udzielają powiatowe władze administracji ogólnej miejsca przedsięwzięcia. Za dorywcze uważa się przedsięwzięcie zorganizowane wyłącznie celem urządzenia jednej lub paru rozrywek w jednej miejscowości.

Rozdział V.

Aprobata utworów i ich inscenizacji.

Art. 11. § 1. Na utwory z tekstem słownym, przeznaczone do publicznego wykonania, należy uprzednio uzyskać aprobatę miejscową właściwej władzy administracji ogólnej, a jeżeli chodzi o obszar całego Państwa — Ministra Spraw Wewnętrznych.

Władza powołana do aprobaty utworu z tekstem słownym może zażądać dołączenia tłumaczenia go na język państwowy, jeżeli utwór pisany jest w języku innym.

§ 2. Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych mogą ustalać ulgi w zakresie potrzeby uprzedniej aprobaty utworów i zmieniać kompetencje co do aprobaty.

Art. 12. § 1. Władza może poddać ocenie również inscenizację i część mimiczną utworu, nie przewidzianą w aprobowanym jego tekście słownym. W tym celu urządzający jest obowiązany co najmniej na 24 godziny przed ostateczną próbą produkcji zawiadomić o jej czasie i miejscu właściwą powiatową władzę administracji ogólnej.

§ 2. W stosunku do przedsięwzięć wędrownych inscenizacja i część mimiczna mogą być aprobowane przez powiatową władzę administracji ogólnej miejsca organizacji przedsięwzięcia, co nie pozbawia władzy miejsca wykonywania utworu prawa do żądania poczynienia możliwych zmian, którychby wymagały warunki miejscowe.

Rozdział VI.

Produkcje zakazane.

Art. 13. Zakazane są przedsięwzięcia rozrywkowe przeciwne prawu albo zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a w szczególności produkcje:

- a) szkodliwe dla interesu państwowego Rzeczypospolitej,
- b) obrażające uczucia narodowe,
- c) obrażające uczucia religijne kościołów i związków religijnych przez Państwo uznanych,
- d) mogące przyczynić się do zdziczenia obyczajów lub demoralizacji,
- e) stanowiące propagandę lub gloryfikację przestępstw,
- f) ośmieszające arcydzieła literatury polskiej lub złośliwie je zniekształcające,
- g) złośliwie przedstawiające w ujemnym świetle polską rzeczywistość,
- h) wkraczające w dziedzinę hipnotyzmu i sugestji, o ile miałyby odbywać się przy udziale osób z pośród publiczności.

Rozdział VII.

Przepisy porządkowe.

Art. 14. § 1. Programy przedstawień (produkcji) ze wskazaniem miejsca, czasu, przeznaczonych do wykonania utworów i biorącego w nich udział personelu powinny być dostarczane powiatowej władzy administracji ogólnej miejsca przedstawień w miarę ustalania tych programów, a w każdym razie najpóźniej na 24 godziny przed przedstawieniem.

§ 2. Programy te powinny być przed rozpoczęciem sprzedaży biletów podane do publicznej wiadomości drogą wywieszenia ich przy wejściu do pomieszczenia, gdzie przedstawienie ma się odbywać i w miejscach przeznaczonych do sprzedaży biletów. Przedruk programów nie podlega żadnym ograniczeniom.

§ 3. W razie konieczności zmiany programu należy o tem niezwłocznie podać do wiadomości władz i obwieścić sposobem wskazanym w paragrafie poprzednim. Osoby, które nabyły bilety przed obwieszczeniem zmiany, uprawnione są do zwrotu biletów i otrzymania wpłaconej za nie należności.

Art. 15. Zapowiedziane przedstawienia (produkcje) powinny rozpoczynać się dokładnie w czasie wskazanym w programach i afiszach.

Art. 16. Celem kontroli przestrzegania przepisów i warunków tudzież nadzoru artystycznego, oraz dla celów reprezentacyjnych, urządzający przedsięwzięcie ma obowiązek oddania do dyspozycji władz bezpłatnie najwyżej 6 miejsc. Obowiązek ten określa szczegółowo władza, udzielająca pozwolenia na przedsięwzięcie.

Art. 17. § 1. Powiatowa władza administracji ogólnej może zawiesić wykonanie utworu aprobowanego, jeżeli w tym czasie zajdą lub wyjdą najaw okoliczności, wskazujące na to, że produkowanie utworu zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu.

§ 2. Powiatowa władza administracji ogólnej może również zawiesić wykonanie utworu, jeżeli ma dostateczne podstawy do przypuszczenia, że wykonanie to miało odbyć się z pogwałceniem praw autorskich.

§ 3 Minister Spraw Wewnętrznych może czasowo zawiesić funkcjonowanie prawnie istniejących przedsięwzięć rozrywkowych na obszarze całego Państwa z powodu żałoby narodowej. Podobne uprawnienie przysługuje wojewódzkiej władzy administracji ogólnej na podległym jej obszarze w przypadku epidemji. W pierwszym z tych przypadków zawieszenie nie może trwać dłużej niż 3 dni.

Art. 18. Szczegółowe przepisy porządkowe dotyczące funkcjonowania przedsięwzięć rozrywkowych, a zwłaszcza co do: godzin ich funkcjonowania, ograniczeń funkcjonowania niektórych przedsięwzięć w pewnych dniach ze względów religijnych, ograniczeń co do udziału dzieci i młodzieży oraz uczęszczania ich na przedstawienia—ustalają rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Rozdział VIII.

Postanowienia karne.

Art. 19. Kto wykracza przeciw przepisom prawa niniejszego lub rozporządzeń, wydanych na jego podstawie, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3 000 złotych. Do orzekania powołane są władze administracyjne.

Art. 20. Uporczywe nieprzestrzeganie przez przedsięwzięcie rozrywkowe przepisów prawa niniejszego i rozporządzeń na niem opartych, stwierdzone kilkakrotnem ukaraniem, a także nieprzestrzeganie warunków pozwolenia, daje władzy podstawę do cofnięcia go przed upływem terminu jego ważności.

Rozdział IX.

Postanowienia końcowe.

Art. 21. Do nadzoru nad funkcjonowaniem przedsięwzięć rozrywkowych, o ile nie chodzi o kompetencje szczególne, przewidziane w prawie niniejszem i w rozporządzeniach na niem opartych, powołane są powiatowe władze administracji ogólnej miejsca funkcjonowania tych przedsięwzięć.

Art. 22. Wszelkie zawiadomienia kierowane do władz w sprawach objętych niniejszem prawem lub rozporządzeniami wydanemi na jego podstawie, z wyjątkiem zawiadomień, wymienionych w art 2 § 3 niniejszego prawa, są wolne od opłat stemplowych.

Art. 23. Wykonanie prawa niniejszego i wydanie w tym celu potrzebnych rozporządzeń wykonawczych porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 24. Prawo niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Z dniem tym tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy w sprawach uregulowanych prawem niniejszem, a w szczególności:

1) dekret z dnia 7-go lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o widowiskach (Dz. P.P.P. № 14 poz. 177), o ile dotyczy spraw uregulowanych prawem niniejszem;

2) dekret kancelarii nadwornej z dnia 16 kwietnia 1822 r. (Zb. u. pol., tom 51, str. 169, Nr. 44);

3) dekret kancelarii nadwornej z dnia 12 maja 1827 r. (Zb. u. pol., tom 52, str. 338, Nr. 18),

4) dekret kancelarii nadwornej z dnia 12 maja 1827 r. (Zb. u. pol., tom 55, str. 92, Nr. 60), ogłoszony rozporządzeniem gubernjalnem z dnia 28 maja 1827 r. (Zb. ust. prow., poz. 100);

5) dekret kancelarii nadwornej z dnia 6 stycznia 1836 r. (Zb. u. pol. tom 64, str. 8, Nr. 5);

6) rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15 listopada 1850 r. (Dz. P. P. Nr. 454);

7) najwyższe postanowienia z dnia 25 czerwca 1856 r., ogłoszone rozp. min. z dnia 12 lipca 1855 r. L. 14596;

8) postanowienia § 14 najwyższego postanowienia z dnia 14-go września 1852 r., ogłoszonego rozporządzeniem ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 19 stycznia 1853 r. (Dz. U. Nr. 10), o ile nie dotyczą spraw uregulowanych prawem niniejszem:

9) §§ 32, 33a, 33b, 33c, 40, 49, 53 i 54 ordynacji przemysłowej Rzeszy Niemieckiej (według tekstu ogłoszonego przez Kancelarza Rzeszy z dnia 26-go lipca 1900 r. (Dz. Ust. Rz. str. 871) oraz §§ 115b, 118, 120 p. 1 i 121 ustawy z dnia 1 sierpnia 1883 r. o właściwości władz administracyjnych i sądowno administracyjnych (Zb. ust. pr. str. 237) i rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1883 r. w sprawie

wykonania ustawy Rzeszy z dnia 10 lipca 1883 r., zmieniającej ordynację przemysłową (Zb. ust. pr. str. 7 z 1884 r.) — o ile przepisy te dotyczą spraw uregulowanych niniejszem prawem.

Prezydent Rzeczypospolitej: *J. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów i Minister Wyznań

Religijnych i Oświecenia Publicznego: *J. Jędrzejewicz*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Bronisław Pieracki*

Minister Spraw Zagranicznych: *Beck*

Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski*

Minister Skarbu: *Wł. Zawadzki*

Minister Sprawiedliwości: *Czesław Michałowski*

Minister Rolnictwa i Reform Roln.: *Nakoniecznikow-Klukowski*

Minister Przemysłu i Handlu: *Zarzycki*

Minister Komunikacji: *M. Butkiewicz*

Minister Opieki Społecznej: *Hubicki*

Minister Poczty i Telegrafów: *Kaliński*.

Rys historyczny par. Chodywaniec.

(c. d.) *).

Przy parafjalnym kościele w Chodywańcach, od chwili jego erekcji (1425 r.) pracują księża proboszczowie bez pomocników (wikarjuszów) z tej prostej racji, że par. Chodywańce była zawsze małą pod względem ilości dusz. Mimo rozległego ongiś terytorjum, na którym obecnie znajduje się dość parafji (dwie rzym.-kat., cztery grecko-kat.) katolicy, narodowości polskiej, stanowili bardzo mały odsetek. Poza dworami, których do parafji, jak już było wspomnianem, należało dwanaście i służbą folwarczną, pozostali mieszkańcy — to rusini wyznania grecko-katolickiego, a po zniesieniu Unji — prawosławnego. Obecny teren par. Chodywańce (południowo-wschodni kraniec powiatu Tomaszowskiego) od chwili, gdy utworzono samodzielne województwo Lubelskie (r. 1474) był zawsze pograniczem, kresami południowo-wschodniemi województwa, a w czasach rywalizacji książąt ruskich (Daniel, Lew, Jerzy) widownią walk, przemarszów wojsk i terenem kolonizacji ruskiej. Bełz, siedziba książąt ruskich leży na wschód od Chodywaniec w odległości 25-ciu kilometrów. W pobliżu Chodywaniec (1 kilometr) na łąkach dzisiejszej wsi Jurowa, obecnie zamieszkałej przez sa-

*) Początek i dalszy ciąg tego artykułu drukowany był w „W. D.” za rok 1933, str. 97, 140, 173, 244.

mych rusinów, znajdują się ruiny starożytnego zamku, prawdopodobnie ruskiego. Ludność miejscowa rumowiska te nazywa „horodyszcze“ - „grodziszcze“. Tradycja tutejsza — która sięga mniej więcej 150 lat wstecz opowiada o jakimś kniaziu Jurze, który na wzgórku pomiędzy błotami i bagnami wybudował olbrzymi i wspaniały zamek obronny, „ale było tak dawno, że nikt nie pamięta“ (wedle zdania tradycji). Jest rzeczą możliwą iż zamek ten wybudował Jerzy II Trojdenowicz — księżę ruski († 1340 r.) i do niego z pobliskiego Bełza często przyjeżdżał, a może nawet tutaj i mieszkał. Stąd nazwa wioski — jak twierdzi tradycja — Jurów — pochodzi od „Jura“ (Jerzego). Bliskość Bełza, stolicy książąt ruskich i obronnych zamków, rozrzuconych na terenie księstwa, a z nich napewno silna propaganda ruska na zachód, sprawiła to, że element polski był zawsze tu słabszym. Oazami polskości były dwory tylko, a bastjonem katolicyzmu (latynizmu) mały drewniany kościółek z epoki pierwszego Jagiellona. Przy tym kościółku duszpasterstwo katolickie obrz. łacińskiego prowadzą, począwszy od schyłku 17 wieku księża Polacy, jak wskazują ich rodowe nazwiska.

Całkowity brak dokumentów od 1425 roku (z wyjątkiem kopji erekcji kościoła) aż do 1690 nie pozwolił mi zebrać nazwiska poszczególnych plebanów tutejszej parafji. Dopiero od 1690 roku z małemi tylko przerwami (lukami) aż do czasów najnowszych rozpoczyna się cały szereg księży proboszczów, piszących i podpisujących wszelkie akta związane z duszpasterstwem par. Chodywańce. Oto ich nazwiska i lata pracy:

1. ? — 1690 ks. Jan Łowczowski
 2. 1690 — 1709 „ Antoni Jakób Boczarski
 3. 1709 — 1712 „ Józef Siwtrzewski
 4. 1712 — 1738 „ Stanisław Jan Zarzecki
 5. 1738 — 1739 „ Maciej Giżycki kan. Lwowski
 6. 1739 — 1740 „ Maciej Wierzeyski
 7. 1740 — 1747 „ Kazimierz Zawadzki
- 1747 — 1784 — brak dokumentów!**
8. 1784 — 1803 ks. Łukasz Miciurkowski
 9. 1803 — 1807 „ Szymon Chudzikewicz (zabity — a famulis et incolis ecclesiae w 1807 r. sepult. per. dek. Tysz.
 10. 1807 — 1810 „ Maciej Kaszyński
 11. 1810 — 1812 „ Ignacy Brunon Uleniecki
 12. 1812 — 1817 „ Stanisław Pogonowski kan. Lubelski
 13. 1817 — 1819 „ Marcin Brzozowski
 14. 1819 — 1820 „ Franciszek Chyliński
 15. 1820 — 1822 „ Sylwester Pogonowski
 16. 1822 — 1823 „ Ignacy Czechowicz
 17. **1823 — 1867** „ Józef Krasuski (najdłużej był proboszczem — 44 lata)

18. 1867 — 1890 „ Cyprjan Garlicki (wywieziony przez kozaków 1890 r.)
 1890 — 1907 kościół zamknięty przez rząd moskiewski
 19. 1907 — 1911 ks. Józef Marczewski
 20. 1911 — 1914 „ Antoni Kozyra (pożar kościoła 1911 r.)
 21. 1914 — 1917 „ Leon Dębicki (nabożeństwo odpraw. na plebanji)
 22. 1917 — 1920 „ Sliwiński adm. par. Gródek
 23. 1920 — 1925 „ Michał Pafla
 24. 1926 — 1927 „ Wacław Chojecki
 25. 1927 — 1931 „ Tadeusz Barwa.

Niektórzy z tutejszych księży proboszczów są bardzo ruchliwi i biorą czynny udział w obronie praw kościoła, przypłacając bądź życiem, bądź wygnaniem swoją gorliwość.

Dn. 10.XII. 1933 r.

(C. d. n).

Ks Ed. Gajewski.

Biskupstwo Chełmskie.

(Szkic historyczny).

(Ciąg dalszy).

W każdej diecezji ważną rolę odgrywają Synody, których zadaniem jest dostosowywać prawo kanoniczne do życia religijnego kapłanów i wiernych. Statuty synodalne oparte na kanonach soboru Trydenckiego były dla duchowieństwa parafjalnego diecezji chełmskiej, prócz zarządzeń biskupich, normą i wskazówką do postępowania.

Takich synodów w diecezji chełmskiej odbywało się 6¹⁾. W 1604 roku biskup Jerzy Zamojski odprawił synod w dniach

¹⁾ *Decretales Synodorum provincialium pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum* wydane przez Ks. Zenona Chodyńskiego i Edwarda Lisowskiego zawierają uchwały czterech Synodów Chełmskich: z lat 1604, 1624, 1694 i 1717; Encyklopedia Kościelna ks. Nowodworskiego i katalog duchowieństwa diecezji lubelskiej z roku 1874 podają 5 Synodów, prócz wymienionych wspominają o Synodzie z 1644 r. Podręczna Encyklopedia Kościelna zamieszcza wiadomość także o 5 Synodach, ale opuszcza synod z roku 1644, natomiast dodaje Synod z r. 1745. Na tem ostatnim źródle prawdopodobnie opiera się ks. Karol Dębicki w artykule „Rzymsko - Katolicka diecezja chełmska obrz. łac.” (Kalendarz Lubelski 1914 rok) i również mówi o 5 Synodach. Dostojny Autor artykułu „Synody chełmskie” (Wiadomości Diecezjalne Lubelskie rok 1927 str 264, 265, 291 — 295) utrzymuje zgodnie z Encyklopedją Kościelną ks. Nowodworskiego, że było 5 Synodów, o ostatnim nie wspomina, choć miał dostęp do archiwum diecezjalnego. Sprawa ta domaga się dalszych badań nad źródłami a przede wszystkim poszukiwań archiwalnych.

7, 8 i 9 Lipca w Krasnymstawie¹⁾). Pierwsze przemówienie miał biskup Zamojski, na zakończenie przemawiał ksiądz Melchior Stephanides, kanonik Chełmski, pierwszy rektor akademii Zamojskiej. Na tym synodzie diecezja została podzielona na 10 dekanatów, nastąpiło uporządkowanie praw i przywilejów biskupstwa, rozgraniczenie i zorganizowanie parafji, duchowieństwu nakazano pilnowanie brewiarza, nauczanie katechizmu według ustaw soboru Trydenckiego, polecono studjowanie pism Ojców Kościoła i mówców kościelnych. Prócz tego zastanawiano się nad konstytucjami poprzednich synodów chełmskich, według których mają być urządzone życie i obowiązki kapłanów²⁾).

Inne statuty skierowano przeciw zabobonom i łatwowierności u księży mianowicie postanowiono, aby obrazów nie uznawać za cudowne, dopóki nie zostaną zbadane przez biskupa i teologów. Pod karą ekskomuniki zabroniono odprawiać Mszy św. w celach zabobonnych. Nuncjusz apostolski Klaudjusz Rangonesi konstytucje zatwierdził. Uchwały Synodalne wydrukowano w Zamościu.

Drugi synod zwołał do Krasnegostawu na 18 Czerwca 1624 roku bardzo zasłużony pasterz diecezji Maciej Łubieński. Synod ten odbywał się w czasie grasujących napadów Tatarów, którzy ogniem i mieczem pustoszyli okolice, stąd też wielu wezwanych ze strachu na synod nie przybyło.

Gorliwy biskup Łubieński czynił starania około założenia Seminarjum Duchownego dla kleryków przy katedrze. W tym celu na synodzie wyznaczył dwóch kanoników Jakóba Lubowickiego prepozyta i Wawrzyńca Starnigielskiego dziekana kapituły oraz dwóch proboszczów: Stanisława Ryckiego z Turubina i Marcina Kozłowskiego z Oszczowa, aby obmyśleli ku temu środki. Rozporządził, by fundusze zmarłych bez testamentu kapłanów i wszelkie kary pieniężne na Seminarjum były składane, także wyraził życzenie, aby zamożniejsi kapłani za życia lub przy śmierci czynili zapisy na założenie tej potrzebnej szkoły. Starania te odniosły skutek dopiero za biskupa Krzysztofa Szembeka dzięki fundacji ks. Walentego Konstantego Czulskiego i innych ofiarodawców, jak wyżej o tem zaznaczono, gdy była mowa o Seminarjach³⁾). Ponadto na synodzie wydano szereg innych rozporządzeń dotyczących uposażenia kanoników i wikariuszów kościoła katedralnego w Krasnymstawie i kolegiackiego w Zamościu, — kaplic, które miały za-

¹⁾ Według Katalogu diecezjalnego z r. 1874 Synod ten miał się odbyć nie w Krasnymstawie, a w Chełmie, od 17 do 22 Września 1607 r.

²⁾ Wzmianka o poprzednich synodach chełmskich, uczyniona przez S. Ketrzyńskiego w podręcznej Encyklopedji Kościelnej, świadczyłaby, że przed rokiem 1604 w wiekach XV czy XVI były odbywane synody, ale o nich jeśli je zwolowano, nie przechowały się żadne wiadomości.

³⁾ Enc. Kościelna ks. Nowodworskiego t. III, str. 251.

stępować ubogie kościoły parafjalne, zabroniono małżeństw ze schizmatykami, odradzano małżeństw z unitami, które błogosławić może tylko proboszcz łaciński, wreszcie polecono czuwać nad życiem i postępowaniem parafjan. Konstytucję sam biskup oddał do druku w Zamościu

Trzeci synod odbył się w Krasnymstawie dnia 13 kwietnia 1644 r. za biskupa Pawła Piaseckiego. Konstytucji tego synodu drukiem nie ogłoszono zachowały się w rękopisie; szczegółowych wiadomości o tym synodzie brak.

Czwarty synod zwołał do Krasnegostawu biskup Stanisław Jacek na Święcicach Święcicki na 13 Września 1694. Biskup Święcicki pisze, że 70 lat nie było synodu zatem nie wiedział o synodzie b. Piaseckiego z 1644 roku. Sam biskup odprawił Mszę Świętą o Duchu Świętym i powiedział wstępne kazanie. Synod zajmował się nabożeństwami i administrowaniem Sakramentów świętych. Konstytucję wydrukowano w Warszawie u księży Pijarów w 1696 r.

Piąty synod zwołał do Krasnegostawu biskup Krzysztof Jan na Słupowie Szembek na 18 Lipca 1717 roku. Uroczystości i obrady trwały 3 dni. Pierwszego dnia kazanie wygłosił biskup Szembek, drugim kaznodzieją był ks. Andrzej Karsznicki kanonik chełmski i kijowski, prepozyt i oficjał radomski. Na ten wspaniały synod stawiło się liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, był też i obecny biskup chełmski unicki Józef Lewicki, który ostatniego dnia odprawił uroczystą liturgję w obrządku wschodnim; poczem odbyła się procesja z relikwiami które biskup Szembek przywiózł w darze dla katedry. Dla uświetnienia synodu wzniesiono cztery bramy: jedna z portretem papieża Klemensa XI, druga z portretem króla Augusta II, trzecia na cześć Władysława Jagielly, fundatora diecezji chełmskiej, czwarta poświęcona biskupowi Szembekowi Wieża katedralna kosztem b. Szembeka pokryta blachą miedzianą przez całą noc była oświetlona. Synod popełnił błędy jansenistowskie, zajął się umocnieniem parafji, polecił zjazdy dekanalne, prócz tego usunął wiele niewłaściwości w zakresie kultu¹⁾. Konstytucję wydrukowano w Zamościu.

Szósty synod diecezjalny miał się odbyć w Krasnymstawie w 1745 roku za biskupa Józefa Eustachego Szembeka, zwrócono na nim uwagę na opiekę kościoła nad wdowami, sierotami i ubogimi²⁾.

Następni biskupi chełmscy do końca istnienia diecezji z powodu ciągłych zamieszek w kraju synodów nie zwoływali, wydawali tylko do duchowieństwa rozporządzenia pasterskie, w których przypominali dawne uchwały i postanowienia synodalne.

Ks. Wincenty Feliks Pawelec.

¹⁾ Synodus dioecesisana chelmenis 1717, Wiadomości Diecezjalne Lubelskie 1927.

²⁾ Podręczna Encyklopedia Kościelna t. VII i VIII, str. 14 — 17.

Mój pomocnik.

(Uwagi Ks. Proboszcza o Parafjalnej Akcji Katolickiej):

Nie będę pisał o Akcji Kat. w ogólności, bo bym zrobił niemały kłopot Sekretarjatowi A. K. w Lublinie, gdzie leżą książki jak w więzieniu i czekają wykupu. A więc bez wstępu do rzeczy.

W parafji o 2000 dusz nie marzyłem, bym kiedyś mógł dostać wikarego, a gdybym dostał, to byłby kłopot z utrzymaniem, chyba, że musiałby ślubować dobrowolne ubóstwo, a takich obecnie nie święcą. Aż tu przychodzi w piśmie diecezjalnym rozkaz: — zakładajcie A. K. Zrozumiałem, że A. K. w parafji to nie więcej, jak tylko wikary, którego wychowam sam sobie i nigdy X. Biskup mi go nie zabierze. Wikary, który bez wikt, bez jura stolae prosi tylko o jedno: o jeden duży pokój, jeżeli nie o „dom“ osobny. Ten wikary ma mi pomóc w pracy duszpasterskiej i ma mi wyręczyć w sprawach dla mnie nie zawsze miłych. Administrację Sakramentów św. i głoszenie Słowa Bożego w kościele zatrzymam dla siebie. Był czas, kiedy byłem w czterech stowarzyszeniach społecznych prezesem. Obecnie zrzekłem się na rzecz moich parafjan i zatrzymałem sobie tylko jeden jedyny tytuł: „proboszcza“. W tamtych organizacjach pracuje mój wikary, z którym odbywam tylko konferencje, by praca szła według mojej myśli. Ten mój wikary jest istotą złożoną ze Stow. mężczyzn, niewiast, młodzieży męskiej i żeńskiej. Zapytacie zapewne o czas szkolenia, kiedy ja z nim odbywam konferencje?

Posłuchajcie: W drugą niedzielę miesiąca po Prymarji szkołę na zebraniu niewiasty, w trzecią niedzielę o tym samym czasie mężczyźni mają zebranie, — a w czwartą niedzielę Krucjata eucharystyczna. W pierwszą i trzecią niedzielę po nieszporach młodzież męska (SMP.). W drugą i czwartą niedzielę po nieszporach młodzież żeńska (SMP.).

W takim wypadku pewnie w tej parafji konfesjonałów brak — Sakramentów się nie udziela? Ale gdzie tam! *Tydzień liczy siedem dni i sześć dni pracować trzeba, a nie jeden;* taki rozkaz Boży. Kancelarja, administracja Sakramentów, błogosławieństwa kościelne rozłożone na dni powszednie po Mszy św. i soboty wieczorem, w niedzielę tylko przed Prymarją dla tych osób, którym spowiedź w tygodniu nie jest możliwa. Pierwsza niedziela miesiąca, kiedy adoracja N. Sakramentu trwa do sumy włącznie — zebrań się nie urządza, zatem spowiadam do sumy. W mej parafji rozdzieliłem w roku ub. 16.000 komunji; rekolekcje bodaj trzydniowe są co roku. W pierwsze piątki miesiąca zmiana tajemnic Różańca św. Ponieważ Bóg kazał 6 dni pracować a jeden wypocząć, urządziłem się tak: Niedziela to „dzień Pański“, nie mój. W poniedziałki nie mam nauki w szkole, więc sobie wypoczywam, odwiedzam bliźnich i t. p.

Kto przygotowuje odczyty na zebraniach?

Od tego są pisma: „Kierownik Młodzieży“, „Przewodnik Społeczny“ i „Ruch Katolicki“, którego obok „Przyjaciela młodzieży“ i „Młodej Polski“ prenumeruje Parafjalna Akcja Katolicka. Ja nic nowego nie wymyślę i mutatis mutandis odczyt gotowy. Ktoby sobie tam psuł głowę tem, niemało trudności z kazaniem. Niech inni, którzy mają to zlecenie, piszą dla nas i niech myślą za nas.

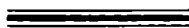
Od kilku lat gniewa się na mnie Ks. Dyrektor „Dzieła Rozkrzewiania Wiary“ bo jakoś nie mogłem założyć w parafji tego Dzieła. Nie dziwota, bo w siedmiu latach mojego proboszczowania musiałem restaurować plebanję, postawić 4 budynki gospodarcze, rozbudować i odmalować kościół, wystawić „Dom Parafjalny“ dla A.K. Na to trzeba było moc pieniędzy, a tu parafjan do ofiar na swój kościół najpierw trzeba było przyzwyczaić, by później pokazać im potrzeby całego Kościoła. Obecnie przy A. K. założyłem „Akcję misyjną“ w ten sposób: Po zebraniach miesięcznych skarbnik (czka) zbiera po 20 gr. na misje wśród pogan i oddaje proboszczowi. SMP. odegrało po raz pierwszy przedstawienie o charakterze misyjnym p. t. „Andaluma“. Reżyserem w SMP. jest miejscowy organista, na którego włożyłem ten obowiązek. SMP. nie było najlepszem w diecezji, ale obecnie spojone z innymi Stowarzyszeniami w A. K. zabiera się do pracy lepiej; przedtem w parafji szło luzem.

Trudności są wszędzie, ale nie po to, by na nie narzekać, ale by je pokonać. Nie na każdej parafji jednaki wygląd będzie miała A. K., jak na każdym polu to samo ziarno się zrodzi.

Zarząd A. K. składa się z prezesa, mianowanego przez Instytut, przedstawicieli z katolickich organizacyj i kilku świątłych, wzorowych katolików. Odnosnie do zamianowania prezesa P.A.K. trzeba być ostrożnym, bo w jednej parafji założyli socjaliści swój związek i prezesem został taki, który dwa razy w roku przyjmował SS. śś. — a drugie stow. chrześcijańskie robotnicze miało prezesa wprawdzie lojalnego wobec księży, ale lata całe nie przystępował do SS. śś.

Na razie tyle uwag z mego zagonu pracy.

Ks. E. P. Proboszcz w P.



O panujących nastrojach religijnych wśród ludu wiejskiego w obecnej chwili.

Artykuł ks. Jana Sadowskiego „o panujących nastrojach religijnych wśród ludu wiejskiego w obecnej chwili” uważamy za aktualny i bardzo cenny. Jest on przyczynkiem do zrozumienia gleby, którą uprawia każdy duszpasterz. A przecież bez znajomości gleby świadomych i obfitych owoców zbierać nie można.

Umieszczamy ten referat — artykuł w przekonaniu, że będzie wykorzystany w pracy duszpasterskiej, że będzie pobudką do dalszych badań duszy ludu wiejskiego i że przyczyni się do bardziej owocnego duszpasterstwa wśród mas.

REDAKCJA

Pisząc ten referat, zgóry zastrzegam, że nie mam pretensji do jego naukowości, gdyż wiadomości nie czerpałem z żadnych źródeł pisanych, których pod ręką nie miałem, lecz myśli swoje czerpałem z osobistych obserwacji życia religijnego na wsi oraz z opinii samego ludu wiejskiego za pośrednictwem ankiet. Na tych ankietach pozwoliłem sobie postawić następujące pytania: 1) Czy potrzebna jest religja, 2) Czy potrzebni są księża, 3) Jaki ksiądz najwięcej podoba się ludziom na wsi, 4) Co ludzie sądzą o księżach, 5) Czy księża powinni się pokazywać wśród ludu poza kolendą, 6) Czy warto chodzić do kościoła, 7) Czy spowiadam się, a jeżeli nie, to dlaczego, 8) Co najwięcej psuje wiarę wśród ludzi, 9) Czy warto czytać pisma religijne i dlaczego, 10) Dlaczego wiejska młodzież stroni od kościoła i organizacji religijnych, 11) Co mi najwięcej zatruwa życie, 12) W jaki sposób najlepiej zapewnić utrzymanie księżom, aby ludzie nie narzekali? — Ankiet, zaopatrzonych w takie pytania, rozesałem 200 egz., obejmując niemi przedewszystkiem cały dekanat Lubartowski, o który najwięcej mi chodziło, zahaczyłem tylko o niektóre parafje z obcych dekanatów, jak Garbów, Markuszów, Kurów, Żyrzyn, Baranów. Do mnie wróciła zaledwie połowa tych ankiet z odpowiedziami, niezgrabną ręką chłopską nakreślonymi. Z odpowiedzi tych można już było wyrobić sobie jako takie pojęcie o tych nastrojach religijnych, jakie nurtują naszą wieś. Wiedziałem, że niektóre odpowiedzi będą przykre, bolesne, twarde, mimo to zapragnąłem zajrzeć prawdzie w same oczy, wydobyć z głębin duszy chłopa, co go najwięcej boli i zniechęca do wiary świętej, aby w ten sposób znaleźć drogę do tej jego duszy.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia tego tematu, rzućmy okiem na ogólny stan dzisiejszej wsi.

Wiemy wszyscy, jak stan materialny, nietylko chłopa, ale każdego przeciętnego człowieka, ma silny wpływ na jego usposobienie wewnętrzne, na jego stosunek do religji i do obowiązków z niej wypływających. Trzeba duszy już bardzo

duchowo wyrobionej, ażeby ubóstwo, niedostatek i wszelkiego rodzaju braki materialne nie wpływały ujemnie na obniżenie wartości duchowych w człowieku. To coś dopiero powiedzieć o naszym ludzie wiejskim, który w tej chwili przeżywa straszny kryzys materialny, a do tego jeszcze taki przyziemny, mało duchowo wyrobiony, po swojemu wiarę rozumiejący. On wprost nie jest w stanie pogodzić obecnego swego ciężkiego stanu materialnego z zagadnieniami religijnymi i obowiązkami stąd płynącymi, które w jego pojęciu nie wiele mu dają korzyści materialnych i nie wpływają na złagodzenie jego nędzy. A przyznać trzeba, że nędza w całej swej grozie zaziera do chat wiejskich. Bo choć ziemia wydaje mu to samo, co kiedyś za dobrych czasów, mimo to, zyski z niej osiągnięte, wobec niskiej ceny za owoce jego pracy, nie są w stanie pokryć wszystkich jego potrzeb domowych. Rodziny, które nie mają czem się okryć, w co się obuć, nie należą dzisiaj do rzadkości, a w niektórych wioskach biedniejszych brak nafty i soli.

Obok kryzysu materialnego naszą wieś trapi daleko gorszy kryzys, kryzys moralny. Egoizm posunięty do ostatnich granic, brak współczucia na nędzę ludzką, zanik ofiarności na cele humanitarne i religijne, nie poszanowanie cudzej własności i ludzkiej pracy, podstęp i oszukaństwo na każdym kroku, ambicja połączona z ciomnotą, podejrzliwość i nieufność, brak jakichkolwiek ideałów szlachetniejszych wśród młodzieży, dla której jedynym ideałem jest stroić się nad stan, bawić i tańczyć, a gdy brak na to pieniędzy kraść ojcu czy sąsiadom, co się da. A to wszystko nie może dodatnio wpływać na rozwój życia religijnego na naszej wsi. Przeciwnie wytworzyła się w duszy chłopca jakaś dziwna apatia i zobojętnienie do zagadnień religijnych, a w głębi tej duszy drzemie utajony bunt, który narazie objawia się w ogólnym niezadowoleniu ze wszystkiego i wszystkich.

I pod tym kątem widzenia trzeba patrzeć na nastroje religijne naszego ludu wiejskiego. A obrazek tych nastrojów znajdujemy w ankietach, o których już wspomniałem we wstępie tego referatu.

My księża jesteśmy wprost zahypnotyzowani tą garstką wiernych, jaką często widzimy w naszych kościołach podczas nabożeństw niedzielnych lub świątecznych, i zdaje się nam, że wszystko dobrze się dzieje po naszych parafjach, i dlatego nie widzimy, jak za plecami tej garstki, setki a może tysiące spokojnie odpoczywa sobie w domu w czasie naszych nabożeństw, wymawiając się już to zmęczeniem, jeżeli jest to lato, już to brakiem ubrania i obuwia, jeżeli jest to zima.

A tymczasem, opierając się i na ankietach i na własnej obserwacji, przyszedłem do tego przekonania, że każdą naszą parafię, dałoby się podzielić na trzy kategorie wiernych, o ile chodzi o ustosunkowanie się ich do religijnych i obowiązkowych z niej płynących.

Do pierwszej kategorii zaliczyłbym tych wszystkich prawdziwych katolików, co to nie oglądając się na żadne względy ludzkie, śmiało i otwarcie wyznają swoje przekonania religijne, chodzą regularnie do kościoła, przystępują do Sakramentów świętych, życzliwie są usposobieni do kapłanów swoich, nie szzczędzą ofiar na potrzeby kościoła, są jakby duszą całej parafji i takich nie brak w każdej parafji, tylko niestety są w mniejszości od 20 do 30%.

Oto ich odpowiedzi na cały szereg pytań w ankietach umieszczonych:

Religja jest potrzebna, bo zachowuje spokój między ludźmi i prowadzi ku zbawieniu duszy, bo bez religij człowiek jak ciało bez pokarmu, bo bez religij człowiek żyje jak zwierzę.

Potrzebni są kapłani dla utrzymania wiary świętej, dla niesienia pociechy religijnej, której dzisiaj tak na wsi ludzie potrzebują.

Potrzebny jest kościół, bo jest przybytkiem świętości, więc nie tylko warto, ale obowiązkiem jest każdego chrześcijanina polaka chodzić do kościoła bez względu czy ksiądz jest dla niego zły czy dobry.

Pisma religijne czytać warto, bo przez to człowiek uświadamia się i ugruntowuje w wierze i dają wskazówkę, jak mają żyć i postępować.

Spowiedź jest konieczna, bo tego wymaga potrzeba sumienia, bo podnosi na duchu i sprowadza spokój. Te i temu podobne odpowiedzi czyta się w ankietach z różnych zakątków naszego dekanatu otrzymanych. Dowodzą one, że w naszych parafjach nie brak zdecydowanych i uświadomionych katolików, na których każdy duszpasterz śmiało się może oprzeć w swej pracy duszpasterskiej i szerzyć akcję katolicką wśród ludu wiejskiego.

Do drugiej kategorii zaliczyłbym tych wszystkich, o których pismo św. powiada:

„Iżbyś był zimny albo gorący, ale iżeś jest letni... pocznę cię wyrzucać z ust swoich”.

To są ci wszyscy obojętni, chwiejni, nieuświadomieni, którzy przyznają się do religij swojej, wypierają się niedowiarstwa, ale coraz częściej zrywają z praktykami religijnymi, chodzą od czasu do czasu do kościoła, ale ten kościół choćby się walił, nie wiele ich obchodzi, liczą się ze względami ludzkiemi, przystępują do Sakramentów świętych nie z obowiązku chrześcijańskiego, ale dla tego, że tego opinja ludzka wymaga, z księży są ciągle niezadowoleni, chcieliby po swojemu religję przerobić, dużo o niej gadają, mędrkują. Dobra jest wiara, jak długo dobrze żyje z księdzem, ale najmniejszy zatarg z nim, wiara jego, pęka jak bańka mydlana.

Niech zresztą sami za siebie mówią.

1. Potrzebna jest religja, ale tylko prawdziwa Chrystusowa, nie taka jaka jest obecnie. Inny zwowu: potrzebna jest

religja, bo ona człowieka uszlachetnia, tylko trza ją pojmować nie fanatycznie — lecz rozumowo.

2. Kapłani są potrzebni, ale tylko prawdziwi wyznawcy Chrystusowi nie handlarze. Bo obecni księża nie są kapłanami prawdziwej religij tylko paskarzami. Co innego głoszą a co innego czynią. Mimo to kościół jest potrzebny, bo człowiek przyjdzie się skupić swem duchem i Bogu podziękować za wszystko czem go obdarza. Inny znowu: na pytanie, czy warto chodzić do kościoła — odpowiada: to zależy jak kto się na to zapatruje jeżeli pod względem modlitwy to nie, a jeżeli pod względem nauki to warto. Co do spowiedzi — czasem się spowiadam a czasem nie, bo tracę zaufanie do księży, że nie utrzymują prawdziwej wiary Chrystusowej, inny znowu — nie spowiadam się przez złą reformę — a co rozumie przez to słowo — trudno dociec — inny znowu — ja tam uważam za najlepszą spowiedź generalną. A na pytanie, co mi najwięcej życie zatruwa — odpowiada: Zatruwa mi życie to zwątpienie i brak wiary we wszystkie nauki religijne — żebym ją miał tą tak potężną wiarę to bym rzucił wszystko i poszedł za Chrystusem Królem. Inni znowu: Księża wyrwali wiarę z serc ludzkich przez swoje zdzierstwo, a młodzież stroni od kościoła i organizacji religijnych przez brak zaufania do duchowieństwa. Wiele innych dałoby się przytoczyć odpowiedzi, z których widać, że wszystkiemu są winni księża, że się mu nie chce chodzić do kościoła, przystępować do Sakramentów świętych, że go bieda gniece, że nie ma za co podatków płacić. I niestety tego rodzaju katolików mamy bardzo dużo w każdej parafji — od 60 do 70%. Element to niebezpieczny dla kościoła, bo niepewny, bo chwiejny. Za lada silniejszym podmucha gotów zdradzić swój kościół i przejść w szeregi tegoż kościoła. Przykładem mogą to służyć te parafje w naszej diecezji, gdzie to tysiącami porzeczodli do kościoła narodowego. To jest ta właśnie kategoria ludzi. Praca duszpasterska nad nimi jest ciężka, bo religję oceniają pod kątem czysto materialnym, — a nie według jej wewnętrznej wartości. Chcąc ich zadowolnić, ksiądz na parafji powinien wyzbyć się wszystkiego. Wyrzucić z plebanji służbę żeńską, bo to ich razi; znieść wszelkie opłaty, bo to jest zdzierstwo. Słowem każdy kapłan winien się stać na wzór św. Franciszka z Assyżu — biedaczyną, a wtedy stałby się prawdziwym kapłanem Chrystusowym, wyznawcą prawdziwej wiary Chrystusowej. Ideał wielki i święty, ale wobec potrzeb życiowych niewykonalny.

I wreszcie do trzeciej kategorii zaliczyłbym tych wszystkich, którzy nie przyznają się do do żadnej religij, zaprzeczają istnienie Boga, duszy nieśmiertelnej, życia pozagrobowego. Niestety i takich już mamy w swoich parafjach od 5 do 10%.

Otwarcie nie występują, bo się liczą z ogółem wierzących, ale pocichu są pogrążeni w zupełnem niedowiarstwie. Czy to

niedowiarstwo jest czysto teoretyczne, powierzchowne, nie-uświadomione, czy ugruntowane, wyrozumowane, tego stwierdzić nie można. W każdym bądź razie dużo zła i zgorzenia sięją po parafjach wśród swoich sąsiadów. Oto ich odpowiedzi: Religja jest potrzebna, bo daje dziesiątkom tysięcy w sutannie wykwintne i zbytckowne utrzymanie i rozkoszne nad stan w pałacach życie. Księża są potrzebni „dla ludzi ciemnych, ogłupionych i bigotów, ale dla ludzi prawdziwej oświaty, nauki i wiedzy to zbędna rzecz.

Na wsi nie ksiądz, ale instruktor dobrze wykwalifikowany będzie bardziej pożądanym.

Do kościoła chyba po to tylko trzeba chodzić, aby słuchać kłamstwa, obłudy, i modlić się za Macochów i innych zbrodniarzy i szubrawców.

Spowiedź wymyślili księża dla poznania i zdeprawowania duszy i najtajniejszej myśli ludzkiej w celu panowania i wyzyskiwania ludu.

Pisma religijne czytać warto, gdyż powinniśmy znać jak wielkimi fałszami i obłudą posługują się księża i jak nie przebierają żadnymi środkami, żeby ogłupić lud — kończy — Zerwać konkordat i przeprowadzić rozdział kościoła od państwa w tem duchu jak przeprowadził Meksyk, Hiszpanja i inne państwa — znieść opłaty, odebrać ziemię, a księdzu jaki chłopina przyniesie od czasu do czasu koszyk kartofli.

Wiele innych dałoby się przytoczyć odpowiedzi, ale są zbyt trywialne, bluźniercze, bolesne, wprost nie do uwierzenia, aby wyszły z ust chłopca polskiego, dlatego milczeniem je pomijam.

Oto nastroje religijne, jakie udało mi się wydobyć z ust samego ludu wiejskiego w obecnej chwili. Czy te nastroje są prawdziwe, szczere i czy niezbyt przejawione, ja już w to nie wchodzę. Przyznać jednak musimy, że dużo już wyrosło kłakolu po naszych parafjach. I na tem moja rola, jako obserwatora — fotografa — uczuć religijnych ludu wiejskiego winna się była skończyć. Ale człowiek jest ciekawy, pragnie wykryć przyczynę tego przeobrażenia duszy chłopskiej, jakiego jesteśmy świadkami. Boć jeżeli jest skutek, musi być jego przyczyna. Samo się nie stało. Cóż więc mogło spowodować taki skutek. Spróbujmy wyszukać jego przyczynę.

Chodząc po kolendzie lub zbierając składki na odnowienie kościoła, miałem możność odwiedzić wszystkie chaty w swojej parafji. W czasie tych odwiedzin spotykałem w wielu chatach tego rodzaju pisma i książki: Wyzwolenie, Prawda Chłopska, Wolna Myśl, Echo Amerykańskie, Pismo św. wydawane i rozrzucone przez badaczy pisma świętego. O ile teraz przypominamy sobie niektóre ankiety, to zauważymy, że niektóre odpowiedzi są żywym echem niektórych z tych gazet, a zwłaszcza Wolnej Myśli, Echa Amerykańskiego i wpływ Badaczy Pisma Świętego. To spostrzeżenie potwierdza cały szereg odpowiedzi na pytanie; *Co psuje wiarę wśród ludzi*; Złe pisma i książki,

przewrotni ludzie, zła lektura i agitatorzy, gęsto kręcący się po wsiach. A jedna odpowiedź brzmi: Mądrość światowa. Jest to ta sama mądrość, o której wspomina w swym liście pasterkim J. Em. Ks. Kardynał Hlond, kiedy charakteryzuje działalność wolno myślicieli polskich. Oto jego słowa: Apostołowie laicyzmu jeszcze się w pewnej mierze ukrywają i ukrywają swe istotne zamiary, ale poczynają sobie coraz śmieiej i coraz mniej się krępują. Już i w samo południe kąkol w pszenicę sieją. Co raz mniej pseudonimów w ich pismach. Już się przyłączyli do międzynarodowych organizacji bezbożniczych i weszli w ich zarządy. Na kongresach światowych uchwalają z wolnomyślicielami całego świata bezwzględną walkę z wiarą, wzmożenie propagandy antyreligijnej i organizowanie masowych wystąpień z kościoła. W kraju przeprowadzają te uchwały. Ustawicznymi zamachami na sumienie stępują zmysł etyczny narodu. Pogłębiają kryzys moralny i deprawują duszę polską przez osvajanie opinii publicznej z wszelką nieobyczajnością. Laicyzują całe życie Uderzają w katolicyzm a popierają sekty — chcą także u nas zapoczątkować erę bez Boga".

Agitacja więc przewrotna jest jedna z przyczyn tej przemiany duszy ludu wiejskiego, jaka się odbywa w oczach naszych. Następnie jak już we wstępie zaznaczyłem, i obecny kryzys materialny w dużej mierze przyczynił się do obniżenia wartości duchowych ludu wiejskiego. W całym szeregu ankiet znajdujemy potwierdzenie tego. Bo na to samo pytanie, co psuje wiarę wśród ludzi, odpowiadają: nędza ludu pracującego, bieda — bo jak dobrze to i wiara jest dobra.

Czy to wszystko? Nie. Trzeba szukać jeszcze przyczyny, niemniej poważnej i głębokiej.

Każdy kapłan, pracujący na parafii, mógł zaobserwować, że poza garstką szczerze wierzących, którzy biorą religję w oderwaniu od wszystkiego, co jest ziemskie i ludzkie, reszta ludzi wiejskich, a jest ich legjon, urabiają sobie pojęcie o wartości religii z *życia, postępowania kapłana i jego ustosankowania się do ludu.*

Kapłan, pracujący w parafii, to ich Bóg, to ich religja, to ich kościół. A jaki kapłan — taki Bóg, taka religja, taki kościół. Takie nastawienie się ludu wiejskiego do zagadnień religijnych tak długo będzie trwało, jak długo pozostanie na tym niskim poziomie kultury duchowej, na jakim go dzisiaj widzimy. A widzimy, że lud wiejski nie zagłębia się w dogmaty religijne, nie rozumuje, czy ten kościół jest prawdziwy, czy tamten. Ale bierze religję życiowo; on pragnie, aby ideały, jakie głosi wyznawana przez niego religja, była przez kogoś realizowana, wcielana w życie, a w pierwszym rzędzie przez tego, kto te ideały głosi i innych do nich zachęca. Kiedy więc widzi w kapłanie zgodność jego życia z tem, co głosi, wtedy woła: Choćbym nie chciał wierzyć, to muszę, ile razy patrzę na tego kapłana. I przeciwnie, kiedy zauważy coś rozbieżnego w j-go życiu wtedy, jak powiada jedna z ankiet:

„patrzac na postępkę niektórych księży mimowoli nasuwa się uwaga: albo religja głoszona przez nich jest zmyślona, albo ten ksiądz niema wiary”.

Tę to słabą stronę wiary ludu wiejskiego wykorzystala wroga nam agitacja. Uderzyła nie na kościół, nie na wiarę świętą, ale uderzyła na kapłana w myśl zasady: **„Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce”**. I celu dopięła. Podpatrzyli słabe strony kapłana i jego ułomności, zdarli z niego zasłonę świętości charakteru kapłańskiego, pokazali go ludowi jako człowieka do niego podobnego z jego wadami i upadkami, a w ten sposób, podkopując powagę i autorytet kapłana, podważyli tem samem fundament, na którym opierała się cała wiara większości ludu wiejskiego. Prawda ta rzuca się w oczy każdemu kapłanowi, pracującemu na parafji.

Boć przecież zwyczajem ubiegłych lat odprawiamy i dzisiaj każdą niedzielę i święta rozmaite nabożeństwa, organizujemy różne bractwa religijne, głosimy kazania, urządzamy misje i rekolekcje, jesteśmy na każde zawołanie, by nieść pociechę religijną chorym, a mimo to praca nasza idzie jak z kamienia, lud wiejski wymyka się nam z rąk i patrzy na nas, jako na wrogów swoich. Coś popsulo się między nami a tym ludem wiejskim. Winy więc tego szukać trzeba nie tylko ze strony czynników nam wrogich, ale i w nas samych.

Nie jest zadaniem niniejszego referatu wyszukiwać te różne winy wśród duchowieństwa, które powodują, że lud wiejski odsuwa się od nas, a przez to coraz więcej tracimy wpływ na niego. Mimo to cały szereg ankiet dostarcza nam dużo materiału do pewnych refleksyj nad sobą i podaje pewne środki do zbliżenia się do tego ludu. Między innymi ankiety zarzucają nam księżom, **żeśmy zdierycy, samoluby, egoiści, bez serca i miłości bliźniego, dbający tylko o własne interesa**, a jedna z tych ankiet idzie jeszcze dalej, bo powiada, **iz jesteśmy zgóry wrogo usposobieni i wytresowani w Seminarjach Duchownych do ludu**. Inne znowu ankiety skarżą się, że wyróżniamy lud wiejski od innych sfer, że żyjemy zapanbrat z nauczycielstwem, pisarzami gminnymi; że z inną sferą wyższą, jak się to chłopci wzrażają, a chłopem pogardzamy. Czy wobec tego rodzaju opinii, jaką cieszymy się wśród ludu wiejskiego, możemy coś dobrego zrobić w kościele. Czy nasze najpiękniejsze kazania mogą mieć jakikolwiek wpływ na ludzi? Czy możemy myśleć o jakichkolwiek nowych organizacjach kościelnych, abyśmy nie byli posądzeni, że mamy w tem osobisty interes, własną korzyść? Dlatego, jak wiele mają słusności niektóre ankiety, które domagają się od kapłanów, abyśmy jaknajczęściej pokazywali się wśród ludzi poza kolendą, niosąc pociechę i rozszerzając uczynki miłosierne, zwłaszcza, kiedy chodzi o chorych i biednych. „Jak słońce wśród roślin — tak powiada jedna z ankiet — tak potrzebny jest ksiądz jaknajczęściej wśród ludzi, aby im służyć radą czyto w chorobach różnych, czy w zatargach familijnych czy sąsiedzkich, przyjść z pomocą

materjalną tam, gdzie chory niema grosza na lekarstwo a to wszystko, jak powiada inna ankieta — podniesie niezmiernie autorytet kapłaństwa. Samiśmy może nieraz tego doświadczyli, ile razy odwiedziliśmy chorych poza oficjalną wizytą, jak ten chory na widok kapłana, zalewał się łzami z rozczulenia, iż ksiądz proboszcz był łaskaw go odwiedzić.

Jestem przekonany, że ten rodzaj pasterzowania w znacznej mierze przyczyniłby się do złagodzenia tej krzywdzającej opinii, a zarazem tak szkodliwej samej sprawie Bożej.

Następnie duży wpływ na swoich parafjan każdy kapłan może zdobyć sobie przez odpowiednie traktowanie ludzi. Wśród pytań w ankietach umieściłem i takie pytanie: Jaki ksiądz najwięcej podoba się ludziom? Były rozmaite odpowiedzi, a z pośród nich wyróżniały się te: *Ksiądz łagodny, szanujący ludzi, żyjący w zgodzie z ludźmi*. A na pytanie, co najwięcej psuje wiarę wśród ludzi, były i takie odpowiedzi: *złe obchodzenie się z ludnością*. Z tych już kilku odpowiedzi poznajemy, jak każdy kapłan powinien się ustosunkować do swoich parafijan.

Zdajemy sobie sprawę, jak w praktyce trudną jest rzeczą jednakowo, w sposób łagodny, wszystkich traktować. Są bowiem wypadki, że niektórzy interesanci spotrafią poruszyć w nas wszystkie nerwy i nie jeden z nas wolałby przenieść najcięższą chorobę, niż załatwić z nim sprawę. A mimo to, dla dobra kościoła, musimy tu nieraz zrezygnować z naszej zdrażnionej ambicji, powstrzymać wybuchy gniewu, aby sobie nie ubliżyć i sprawie najważniejszej nie zaszkodzić. Musimy się bowiem z tem zgodzić, że chłop dzisiejszy, to już nie ten chłop przedwojenny — potulny, pokorny, onieśmiolony. Agitacja polityczna rozwydrzyła go do ostatnich granic, zdaje mu się, że cały świat do niego należeć powinien, a tu wszyscy go krzywdzą, każdy czyha na jego zgubę. Stał się dla tego arogancki, nieustępliwy, nieufny, nerwowy, i z ten musimy się liczyć. Trzeba więc uzbroić się zgóry w duży zasób cierpliwości, łagodności i uступliwości, aby chłop po wyjściu od nas mógł powiechieć. A jednak ten ksiądz jest dobry i ludzki.

I wreszcie życzeniem ludu jest, aby księża brali udział w różnych organizacjach społecznych, kulturalno-oświatowych, samorządowych. Co do tego powstrzymuję się od głosu, bo zależy już nie tyle od dobrych chęci, ile od warunków, w jakich każdy kapłan pracuje. Można tylko zaznaczyć, że i tu każdy kapłan może dużo dobrego zrobić dla sprawy Bożej przez samo zetknięcie się z ludźmi, których rzadko albo nigdy nie widuje w kościele. I trzeba dodać, że ci sami, co góry walą na księży, w sprawach jednak społecznych mają wielkie zaufanie do księży.

Pominałem tu w uwagach praktycznych o Akcji Katolickiej, która musi odegrać pierwszorzędną rolę w tych ciężkich przełomowych chwilach, jakie przeżywa wiara święta wśród

ludu wiejskiego, a poruszyłem dlatego, że jest już skąd inąd dobrze znaną i w niektórych parafijach już w życie wprowadzoną.

Ks. Jan Sadowski.

Michów, d. 14 grudnia 1933 r.

N e k r o l o g j a .

ś. † p.

K S. L E O N M R Ó Z .

Emeryt.

1871 — 1934.

Dnia 2 stycznia b. r. w Przeworsku zmarł ks. Leon Mróz, od roku 1920 kapłan diecezji lubelskiej.

Urodził się ks. Leon Mróz 12 lutego 1871 r. w Łańcucie. Do Zakonu OO. Bernardynów wstąpił w roku 1889, przyjmując imię ojca Karola. W roku 1894 otrzymuje kapłaństwo i rozpoczyna pracę na niwie kościelnej. Przez wiele placówek przeszedł Ojciec Karol, późniejszy ks. Leon. Zmiany te częste nie były powodowane jakimiś jego zdolnościami duszpasterskimi lub wychowawczymi, ile raczej słabościami, którym podlegał jak wielu ze śmiertelnych.

W roku 1894 pracuje O. Karol przy kościele św. Andrzeja we Lwowie, w roku następnym przechodzi do Rzeszowa na wikarego konwentu. W roku 1898 zostaje przełożonym w Samborze, by po 8 miesiącach zostać wikarym konwentu w Krakowie i kapelanem zakładu karnego św. Michała. Następnie przechodzi do Lwowa na kapelana i katechetę do zakładu św. Teresy, a w roku 1902 powraca do Rzeszowa. W roku 1903 władze zakonne posyłają go do Zbaraża, skąd po sześciu latach idzie na przełożonego klasztoru w Brzeżanach. Lata od 1909 — 1911 spędza o. Karol w Gwoźdźcu, skąd poszedł na przełożonego do klasztoru w Alwernji. W roku 1912 przechodzi do Tarnowa, gdzie pracuje przez 5 miesięcy. Następne lata w aktach jego nie są uwidocznione, dopiero jest wzmianka o roku 1917, że mieszkał w Przeworsku. W roku 1918 przechodzi do Zbaraża, gdzie prowadził kancelarię parafjalną, w roku 1920 otrzymał prefekturę w szkole żeńskiej. W tymże roku zwraca się do J. E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana z prośbą o przyjęcie go do diecezji lubelskiej, co też otrzymał.

Po osiedleniu się w diecezji lubelskiej o. Karol powrócił do imienia Leon, otrzymanego na chrzcie świętym. Pierwszą jego placówką w diecezji naszej jest wikarjat w Uchaniach, a w roku 1921 otrzymuje polecenie zorganizowania parafji Buśno. Tutaj wiele pracy i sił włożył ks. Leon, chociaż praca jego z powodu zatargów z parafjanami nie wydała większych owoców. W roku 1928 otrzymuje parafję Cyców, z której otrzymał zwolnienie w roku 1929, przechodząc na emeryturę. Jako emeryt zamieszkał początkowo w Bursztynie w Małopolsce, a od roku 1933 mieszkał w Przeworsku, gdzie zakończył doczesny swój żywot.

Requiescat in pace!

K r o n i k a .

Czynności J. E. Biskupa Ordynarjusza. 31-go grudnia 1933 r. Duchowieństwo m. Lublina i okolicy składało swemu Biskupowi życzenia noworoczne, które imieniem zebranych wypowiedział ks. Infułat Zenon Kwiek.

W Nowy Rok w południe wiele osób świeckich odwiedziło Arcypasterza, aby mu złożyć życzenia noworoczne i zaznaczyć swoją z nim łączność serdeczną.

W d. 12 — 20 stycznia bywał w seminarjum duchownem przeważnie na egzaminach kursu piątego, a wreszcie na sesji pedagogicznej po egzaminach

J. E. Ks. Bisku Sufragan dnia 24.XII. odprawił w Katedrze Pasterkę.

25.XII. w Katedrze odprawił sumę.

Kurja Biskupia prosi Wielebnych Księży proboszczów o 16 numerów paździenikowych „Wiadomości Diecezjalnych” z roku 1929 i po jednym egzemplarzu z każdego miesiąca 1932 roku.

Towarzystwo Miłosierdzia m. Lublina dziękuje parafji Zawalów. Zarząd Główny Tow. Miłosierdzia Chrześcijańskiego m. Lublina składa najserdeczniejsze podziękowanie Wielebnemu Ks. Proboszczowi Bajko oraz Jego parafjanom z Zawalowa za zebraną na gwiazdkę dla najbiedniejszych miasta Lublina, kwotę złotych 30.

Z Koła Diecezjalnego Księży Prefektów. Stosując się do wyrażonego na ostatnim walnym zjeździe Księży Prefektów życzenia, Zarząd Koła przedsięwziął starania w celu zorganizowania w Lublinie metodycznego kursu dla księży prefektów z całego województwa lubelskiego.

Ponieważ w Kuratorjum Szkolnem udzielono wiadomości, że kurs taki może być urządzony tylko w czasie wolnym od

zajęć szkolnych i finansowany przez uczestników kursu, Zarząd Koła zdecydował urządzić ten kurs w okresie ferij świąt Bożego Narodzenia i z takim wnioskiem wystąpił do władz szkolnych. Te odniosły się życzliwie do projektu naszego i wystąpiły z odpowiednim wnioskiem do Ministerstwa W. R. i O. P. Na wniosek ten już po świętach nadeszła odpowiedź, zakomunikowana Zarządowi Koła 12.I. r. b., że sprawa urządzenia kursu stanie się aktualna z chwilą, gdy zostanie definitywnie opracowany i przyjęty program religii dla gimnazjum nowego typu.

A więc z konieczności musi uleść zwłoce doroczne walne zebranie naszego Koła.

W Roku Świętym do Ziemi Świętej. Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego Nr. 58, organizuje w końcu lutego r. b. ostatnią w ciągu Świętego Roku Jubileuszowego Pielgrzymkę do Ziemi Świętej. To też celem udostępnienia udziału w niej szerokiemu ogółowi ustalona została wyjątkowo niska cena Zł. 875. Cena ta obejmuje nie tylko podróż, pomieszczenie w hotelach i wyżywienie lecz również paszport zagraniczny i wszystkie potrzebne wizy. Podkreślić należy, że podróż morską odbędzie Pielgrzymka kl. II na polskim okręcie transatlantyckim „Polonia”. Rzecz oczywista, że osoby, które będą chciały korzystać z jeszcze większego komfortu w podróży, będą mogły podróżować w kl. I i korzystać z hoteli luksusowych. Dla osób, które będą sobie życzyły zwiedzić w czasie pobytu na Bliskim Wschodzie — Egipt, zorganizowana zostanie dodatkowo 2-tygodniowa wycieczka do tego kraju. Zgłoszenia udziału w Pielgrzymce przyjmowane są przez Ligę Katolicką w Katowicach, Piłsudskiego 58 oraz przez biuro „Francopol” w Warszawie, Mazowiecka 9 tylko do dnia 31 stycznia 1934 r. Nadmienić należy, że w związku z Pielgrzymką wydany został specjalny prospekt zawierający szczegółowy program i omawiający wszystkie warunki udziału, który wysyłany jest na żądanie bezpłatnie.

Budownictwo kościelne w r. 1933. Mimo trudności gospodarczych i szczupłości funduszy w r. 1933 w wielu parafjach prowadzili księża z parafjanami różne roboty renowacyjne, aby podtrzymać stare budowle lub wznosić nowe świątynie. I tak: na kościele Przemienienia Pańskiego przy seminarjum duchownym położono nowy dach dachówką z Grudziądza i odnowiono cały kościół zewnątrz. Wykończono Gimnazjum Biskupie, przy którym obecnie stała sala gimnastyczna i w tym roku będzie wykończona, przez co gmach gimnazjalny już będzie całkowicie przysposobiony do użytku tej szkoły od nowego roku szkolnego.

Staną dwa nowe drewniane kościoły z zasiłków funduszy diecezjalnych w Lublinie na Dziesiątej i w Jastkowie. W pierwszym jeszcze muszą być wykończone niektóre części i dopiero nabożeństwo zostanie wprowadzone, w drugim zaś

już służba boża się odbywa. W Lublinie na Bronowicach ks. kan. Szeleźniak dalej z trudem prowadzi budowę kościoła św. Michała. W Staroście ks. Swiostek też z trudem dźwiga świątynię murowaną w Staroście, a ks. Bocian także kościół w Starej Wsi koło Bychawy. Ks. Bargieł dalej upiększa piękny swój kościół w Puszczy Solskiej, a ks. Rudziński w Mokremlipiu postawił po wykończeniu wygodnej murowanej plebanji w swym kościele parafjalnym nowy organ. W Godziszowie koło Janowa położono fundamenty pod nowy kościół murowany, a w Chrzanowie postawiono drewniany kościół i plebanję. Ks. Łazicki z wielkim wysiłkiem łącznie z ofiarnymi parafjanami wykończy piękną świątynię i plebanję z zabudowaniami gospodarczymi. Ks. Michał Jabłoński z funduszków parafjalnych wznosi murowaną plebanję w Dzierażni. Ks. Zdzichowski wykończy ładną murowaną plebanję w Puławach. Ks. Dziubiński w Kościele św. Pawła przeprowadził gustowne pomalowanie wnętrza i kanalizację plebanji. Ks. Kan. E. Jankowski zorganizował odnowienie zewnętrzne kościoła Katedralnego. Ks. J. Jakubiak w Chełmie z wysiłkiem i ze smakiem prowadzi zewnętrzne odnowienie świątyni katedralnej Na Górcie, również uporządkował tamże park, aby w nim mogła się odbywać procesja w większe święta.

Wyliczyliśmy tylko roboty głównejsze. Naogół duchowieństwo wykazuje wielką dbałość o świątynie i parafjanie te starania chętnie swym groszem wspierają i cieszą się, gdy taką gorliwość u swego proboszcza znajdują.

Akademja ku czci Królowej Jadwigi. Staraniem Koła Studjów nad Kościołami Wschodnimi odbyła się w Uniwersytecie Lubelskim dnia 18 stycznia akademja ku czci Królowej Jadwigi. Piękny referat pod względem treści i formy wygłosił p. Oskar Halecki, prof. Uniw. Warszawskiego. Prelegent wykazywał pracę unijną Królowej, omawiając szerzej sprowadzenie do Krakowa OO. Benedyktynów obrządku wschodniego i zabiegi Królowej o odbycie soboru unijnego na ziemiach polskich

Część artystyczną wykonała Orkiestra Symfoniczna 8 p.p. Leg. pod dyrekcją kpt. p. Ksionka i Chór Katedralny pod dyr. ks. kan. Wł. Mentzla.

Wielka sala Uniwersytetu była wypełniona po brzegi, co świadczy o znaczeniu, jakie społeczeństwo lubelskie przywiązuje do kanonizacji naszej Królowej.

Apostolstwo Modlitwy. Do Ap. Modlitwy przyłączona została parafja Kłodnica.

Z terenu robotniczego Lublina. Zubożenie warstwy robotniczej, w ubiegłym roku dochodzące do krańcowych możliwości, dało czynnikom wywrotowym podatny grunt do krzewienia ich teorii, bo nigdzie łatwiej nie znajdzie posłuchu hasło zniesienia prywatnej własności, jak wśród nędzą trapi-

nych rzesz i w ich środowisku również najłatwiej przyjmuje się wezwanie do rewolucyjnego działania, skoro zbiedniały proletarijat nie ma prawie nic do stracenia. Ale dawniejsza popularność komunizmu i socjalizmu, obserwowana wśród robotników lubelskich, już się nie odrodzi, ponieważ oszukiwani tylokrotnie robotnicy przez działaczy lewicy w okresie, gdy byli oni jedynymi przywódcami zarobników i wiele mogli dla ludu pracującego zrobić, a nie nie zdziałali, dziś nie pozwala klasowcom opanować bezpośrednio mas, spróbowano więc w inny sposób wywierać wpływ na robotników. Oto powstało w Lublinie w ostatnich miesiącach ub. r. Koło Polskiej Myśli Wolnej z siedzibą i ośrodkiem propagandy przy socjalistycznym Związku Zawodowym Kolejarzy, które urządziło w jego lokalu 4 referaty dyskusyjno-publiczne, atakując w nich religję i chrześcijański program społeczno - gospodarczy. Na tych zebraniach przy naciąganiu mocnem dla poparcia błędnych wywodów faktów historycznych omówiono w bezbożnym naświetleniu zagadnienia: ślubów cywilnych, rozwodów, szkół i cmentarzy bezwyznaniowych, podatku kościelnego, konkordatu i t. p. Ale wkrótce skończył się Myśli Wolnej suchotniczy żywot, częściowo ze względu na przeciwdziałanie katolików, jak też być może dla braku koniecznych na szerszą agitację środków finansowych, a najprawdopodobniej dla braku w duchu bezbożnym wyszkolonych prelegentów. Tak, czy inaczej działalność bezbożnicza w Lublinie od miesiąca czasu znikła, socjalizm stracił ostatnią deskę ratunku — podźwignąć się nie może.

W przeciwieństwie do socjalistów pomyślniej rozwija się Zjednoczenie Kolejowców Polskich i Związek Pracowników Lotnictwa. Ostatni prowadzi z dyrekcją fabryki samolotów pertraktacje w sprawie utrzymania warunków pracy zgodnie z umową zbiorową zawartą 1932 roku, a obecnie wypowiedzianą przez pracodawcę. Robotnicy chcą zachować dotychczasowy poziom płac, już i tak trzykrotnie obniżany w ciągu lat niepomyślnej konjunktury gospodarczej, natomiast dyrekcja fabryki dąży do zmiany płac drogą zastosowania nowego systemu premij. Prawdopodobnie zatarg znajdzie polubowne załatwienie.

Najpomyślniej wszakże działają chrześcijańskie związki zawodowe, które skutecznością rozsądnej obrony praw świata pracy zdobyły sobie zaufanie robotników, uznanie pracodawców i przychylność władz. O pracach w ciągu 1933 roku dokonanych dają najlepsze pojęcie następujące cyfry.

W Sądzie Pracy prowadził Sekretarijat Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. 68 spraw, z których tylko 1 przegrano, 65 wygrano, a 2 załatwiono polubownie; w Sądzie Grodzkim na 26 spraw wniesionych wszystkie wygrano. Porad prawnych udzielono: w Sekretarjacie 267, przez adwokatów bezpłatnie 98. W różnych sprawach napisano członkom 424 podania. Interwenjowano u pracodawców i w instytucjach publicznych w 210 wypadkach.

Niemniej bogato przedstawia się działalność wewnętrzno-organizacyjna. Korespondencji wysłano 197, otrzymano pism 125; protokołów posiedzeń i zebrań spisano 227; wysłano za-wiadomień i wezwań imiennych do członków 4350; odbyło się: posiedzeń zarządów 152, zebrań ogólnych 71, posiedzeń prezydium Zarządu Okręgowego 10, zjazdów delegatów 2, konferencji oświatowych 3, zebrań organizacyjnych w celu powołania do życia nowych związków 11, oraz 1 zjazd wojewódzki młynarzy, 1 strajk robotników ziemnych, 4 wiece bezrobotnych, 1 choinka dla dzieci członków związków, 1 uroczystość wielkano-cna. Warto też podkreślić po raz pierwszy dokonany udział w obchodzie rocznicy encyklik papieskich Rerum Novarum i Quadragesimo Anno łącznie ze społecznymi organizacjami katolickimi, urządzonym przez D. I. Akcji Katolickiej. Powstały 2 nowe organizacje: Związek Pracowników Miejskich, sekcja Szpitalników oraz Związek Przemysłu Mineralnego, sekcja Cegielników. Ostatnio Sekretariat rozpoczął starania około zawarcia umów zbiorowych dla młynarzy, woźnych i szpitalników.

Jeżeli się uwzględni, że przy sposobności prowadzenia obrony zawodowej dużo uwagi poświęca się pracy kulturalno-oświatowej, gdyż poza wykładami Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego na każdym zebraniu ogólnem członków, a zwłaszcza na konferencjach miesięcznych dla zarządów wygłaszane są referaty ideowe, śmiało można wysnuć wniosek, że Chrześcijańskie Związki Zawodowe przy swej spójnej wewnętrznej strukturze i doborze ludzi w przyszłości zyskają jeszcze większą przewagę nad organizacjami zawodowymi i rozszerzać będą coraz bardziej swe wpływy na terenie robotniczym Lublina i okolicy.

Episkopat Polski o śp. O. Łubieńskim. Na ręce prowincjała OO. Redemptorystów nadesłał J. Em. kardynał Kakowski następujący list kondolencyjny z powodu śmierci O. Bern. Łubieńskiego: „Biskupi, zebrani na dorocznej konferencji w Częstochowie, przesyłają na ręce rzew. O. Prowincjała zak. OO. Redemptorystów wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu zgonu śp. O. Bernarda Łubieńskiego. Cały Wasz Zakon, ale też i Polska cała katolicka poniosła przez śmierć jego niepowetowaną stratę. Umarł bowiem wielkich i nieocenionych zasług Zakonnik w powszechnem pojęciu święty: in odore sanctitatis, umarł kapłan wierny, który według serca Bożego i według myśli Bożej czynił (1 Król 2,35), umarł misjonarz, apostoł Polski, po wszystkich bowiem dzielnicach naszego kraju rozlegał się głos jego natchniony przez lat kilkadziesiąt, wszystkie warstwy społeczeństwa naszego korzystały z jego żarliwej pracy w konfesjonale i na ambonie. Był przykładem w mowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości (1 Tym 4,12). Wdzięcznie wspominamy rekolekcje, w którym nam przewodniczył w Gnieźnie. Podpisany: m. p. Aleksander Kard. Kakowski, Częstochowa, dnia 19 września 1933.

Liczba duchowieństwa o ł. w Polsce. Przegląd Kat. № 45 zamieścił ciekawe zestawienia statystyczne dotyczące Kościoła kat. w Polsce z. r., z którego poddajemy na tem miejscu wyjątek, mianowicie liczbę duchowieństwa o ł. Diecezje ułożone są według wielkości liczby duchowieństwa świeckiego.

	ksieży świeckich	751	zakonnych	285	kleryków	112
1. Krakowska	"	627	"	175	"	179
2. Lwowska	"	622	"	129	"	117
3. Przemyska	"	572	"	30	"	199
4. Chełmińska	"	545	"	104	"	147
5. Warszawska	"	536	"	86	"	195
6. Poznańska	"	507	"	53	"	131
7. Tarnowska	"	471	"	58	"	119
8. Wileńska	"	413	"	30	"	81
9. Lubelska	"	401	"	3	"	114
10. Sandomierska	"	380	"	20	"	55
11. Podlaska	"	362	"	42	"	150
12. Katowicka	"	352	"	39	"	97
13. Włocławska	"	345	"	18	"	96
14. Płocka	"	330	"	15	"	100
15. Kielecka	"	327	"	7	"	76
16. Łomżyńska	"	319	"	31	"	77
17. Częstochowska	"	306	"	32	"	131
18. Gnieźnińska	"	283	"	31	"	114
19. Łódzka	"	201	"	1	"	62
20. Łucka	"	197	"	9	"	75
OGÓLNA SUMA	ksieży świeckich	8846	zakonnych	1198	kleryków	2427

Rocznice świętych polskich. W roku bieżącym 1934, przypada cały szereg rocznic, dotyczących świętych i błogosławionych Polaków i Polek, lub też świętych, którzy z urodzenia nie byli Polakami, ale w szczególniejszy sposób losy ich z Polską zostały związane.

Tak więc w tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci św. Brunona na misjach w Prusach, która nastąpiła 14 lutego 1009 roku. Sw. Bruno, pochodzący z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostołską. W czasie walk, jakich widownią była Ruś ówczesna, Waregowie wprowadzili św. Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Święty udał się z misją do pobliskich Prus, gdzie został umęczony. Papież Juljusz I zaliczył go w poczet świętych, jako patrona Słowian.

W tym też roku upłynie 6 listopada 750 lat od sprowadzenia relikwii św. Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie.

Następnie w roku bieżącym mija 675 lat od śmierci błog. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w roku 1259-ym.

Dalej 17 listopada r. b. będzie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem.

450 lat upłynie 4 marca od śmierci św. Kazimierza Królewicza w Wilnie w roku 1484-ym

Również 450 lat minie 29 września r. b. od śmierci błog. Jana Dukli, który dokonał świątobliwego żywota w roku 1484 w klasztorze Bernardynów we Lwowie.

W roku bieżącym przypadają wreszcie dwie jubileuszowe daty, odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu, to jest 24 października 1784 roku przyoblekł w Rzymie habit zakonny oo. Redemptorystów. a 25 lat temu Pius X dnia 20 maja 1909 roku zaliczył go uroczyście w poczet świętych.

Z kultu Eucharystji gdzieindziej i u nas w Polsce.

Irlandja należy do tych krajów, gdzie jest największa liczba powołań do stanu dochołnego. Na 4.200.000 mieszkańców posiada bowiem 2.600 słuchaczy teologii. Gdyby u nas była tak wielka liczba powołań, to na 20 milionów katolików mielibyśmy przeszło 12 tysięcy kleryków. Czemu przypisać tę wielką liczbę powołań? Przedewszystkiem religijnemu wychowaniu, oraz czci dla Najśw. Sakramentu. O wielkiej czci dla N. Sakramentu świadczy wymownie udział całego narodu w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym i wielka ofiarność całego społeczeństwa na ten cel zbożny. Pod tym względem nie możemy się jeszcze równać z Irlandczykami. I dlatego Episkopat nasz, przypatrzwszy się zbliska Kongresowi w Dublinie i wydatkom na ten cel łożonym, zaniechał myśli o urządzeniu międzynarod. kongresu eucharyst w 1934, ale odłożył tę rzecz na późniejsze czasy. Jeszcze lepszym dowodem nabożeństwa do N. Sakramentu jest pilne ich uczęszczanie na mszę św., mianowicie w dni powszechne. Obliczono, że w stolicy Irlandji Dublinie na 320.000 katolików uczęszcza ponad 50.000 codziennie na mszę św. — Zbyt słabo wśród naszej młodzieży rozwinięty kult Eucharystji okazał się jaskrawo podczas światowego zlotu harcerzy w Gödöllö pod Budapesztem, jak na to zwraca uwagę ks. I Walczewski w Mies. katech. (1933, 394—399): „W pierwszy piątek miesiąca (4 sierpnia) Francja, Austrja, i Węgry miały w obozach swoich uroczyste msze św., w czasie których chłopcy gremjalnie przystąpili do Komunii św. Polacy mieli 23 księży, 3 ołtarze, przy każdym 4 msze św., a Komunii rozdano w ten I. piątek — 8 (osiem). W niedzielę 6.8. mieli wszyscy skauci katoliccy śpiewać wspólnie w czasie mszy św. na arenie Missam de Angelis (tekst i nuty sprzedawano po 16 halerzy). Węgrzy chcieli przez to wyrazić międzynarodowość katolicyzmu. Na dzień poprzedni zapowiedziano kilka dni na-przód wspólną próbę generalną wszystkich narodowości. O oznaczonej godzinie próba się odhyła przy udziale wszystkich, prócz polaków... To też w niedzielę, kiedy wszystkie narody śpiewały wspólnie łacińskie Kyrie, Gloria, Credo, Polacy

milczeli ku zdziwieniu i rozczarowaniu stojących obok Węgrów". Na zakończenie zlotu urządzano w obozach poszczególnych narodowości Komunię generalną; przedtem miała być spowiedź. I tak było. W obozie polskich harcerzy przystąpiło do Komunii św. 16 chłopców, w tem 2 Węgrów. „W czasie trwania zlotu Austria wydała 2.500 Komunii św., Francuzi 1.500, Węgrzy 3.000. A Polska? Boję się być za bardzo optymistycznym, ale ponad sto Komunii św. nierozdano. W tem licząc kilku Węgrów i Francuzów, którzy przygodnie, przechodząc zrana przez nasz obóz, uczestniczyli we mszy św. i komunikowali". Zatem dużo jest jeszcze do zrobienia w tym kierunku u nas w Polsce, przyczem nie ulega wątpliwości, że ze wzmożeniem się kultu Eucharystji wzrośnie także liczba powołań do stanu kapłańskiego i na misjonarzy.

Po zjeździe X. X. Moderatorów w Warszawie.

W dniach 11 i 12 stycznia b. r. odbył się w Warszawie u S. S. Nazaretanek zjazd X. X. Moderatorów z całej Polski. Przybyło na zjazd około 130 moderatorów. Również zjazd zaszczylili swą obecnością J. Em. Ks. Kard. Hlond, J. Em. Ks. Kard. Kakowski, Nuncjusz J. E. Ks. Arcbp. Marmaggi, J. E. Ks. Arcbp. Sapięha, J. E. Ks. Biskup Szlagowski, J. E. Ks. Bp. Gawiina i J. E. Ks. Bp. Tomaka.

Celem zjazdu było omówienie całokształtu prac sodalicyjnych.

W referacie Ks. Rejowicza T. J. o „Sodalicyjach w świetle prawa Kanonicznego” podkreślono prawne stanowisko Sodalicyj, zaznaczając ich różnicę od bractw, zakonu i organizacyj Akcji Katolickiej.

Ks. Prow. Sopuch T. J. w „Metodyce pracy sodalicyjnej na tle życia Sodalicyj Inteligencji Męskiej” zaznaczył: sodalicyja nie jest klubem, nie jest akcją miłosierdzia, nie jest organizacją o cechach ziemsko - społecznych, jest szkołą głębokiego urabiania życia wewnętrznego, jest szkołą doskonałości;

do sodalicyj nie powinno się przyjmować gromadą, ale pojedynczo lub po kilka osób, bo chodzi o przerobienie materiału ludzkiego;

trzeba się starać o doskonałe wyrobienie pierwszych sodalisów, bo od nich zależą przyszli i wogóle sodalicyja;

sodalicyja winna uwzględniać poziom intelektualny, gdyż inaczej praca się nie uda;

w sodalicyj nie może być polityki, inna rzecz omawiać tematy polityczne i społeczne;

prefektem w sodalicyj ma być człowiek nie feliciter natus, ale człowiek posiadający odpowiednie zdolności i czas.

Następnie Prelegent omawiał: wewnętrzne urabianie w sodalicyj, apostołstwo zewnętrzne i organizację.

a. **Wewnętrzne urobienie.** Sodalisi winni przejść przez rekolekcje, zwłaszcza zamknięte; muszą być wspólne nabożeństwa z nauką i komunją świętą; z nabożeństwami nie należy chować się po kaplicach, ale odprawiać je w kościele publicznie. Będzie przykład i propaganda. Winien być chór w sodalicji, sekcja eucharystyczna. Członkowie Sodalicji powinni brać udział w procesjach uroczystych, zwłaszcza w procesji Bożego Ciała. Tematy referatów winny być ułożone na cały rok

b. **Apostolstwo zewnętrzne.** Zbyt nie angażować się, by nie tracić pierwszorzędного celu sodalicji. Jednakże członkowie Sodalicji winni pracować w organizacjach miłosierdzia chrześcijańskiego, Akcji Katolickiej i innych szlachetnych.

c. **Organizacja.** Sodalicja powinna mieć swój lokal, sekretariat dobrze zorganizowany i czynny. Bez lokalu i sekretariatu niema życia sodalicyjnego. Finanse w sodalicji muszą być. Mówi prelegent, że w jego sodalicji członkowie zasadniczo płacą miesięcznie 1.50 gr i 25 gr. na misje. Czy zaś może płacić lub nie i ile wysyła się do członków na początku roku kwestjonariusz, w którym zaznaczają, ile może kto płacić.

Lista obecnych na zebraniach musi być prowadzona. Liczne są praktyki kontroli. Zebrania towarzyskie winny być kilka razy do roku.

Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J. omawiał „Niebezpieczeństwa grożące Sodalicjom i Sodalitom”. Prelegent stwierdza, że sodalisów w Polsce jest 37000. Armja poważna, ale tej armji aktualnej i jej rozwojowi grożą liczne niebezpieczeństwa ze strony rozumu, woli i czynników zewnętrznych.

Ze strony rozumu: poglądy nowoczesne na państwo, małżeństwo, macierzyństwo.

Ze strony woli: obietnice lepszego poza etyką chrześcijańską, swobodniejsze życie moralne i mniejsza odpowiedzialnością za swoje czyny.

Ze strony czynników zewnętrznych: wielu duchownych nie rozumie celu sodalicji i ustosunkowuje się do niej obojętnie. Często w sferach rządowych i szkolnych patrzy się na sodalicję podejrzliwie, posądza się ją o politykę i często się mówi, że taki lub inny sodalis lub sodaliska został zwolniony z posady lub przeniesiony na inną, jedynie dlatego, że był sodalitem lub sodaliską. Aczkolwiek moderatorzy nie wierzą w taką akcję czynników rządowych, niemniej takie przekonanie wśród wielu sodalisów istnieje, a to jest wielkim niebezpieczeństwem dla sodalicji.

Prelegent zwraca się do obecnych i Episkopatu, by tę sprawę wyjaśnić.

Ks. J. Winkowski w referacie „Metodyka pracy w Sodalicjach Młodzieży Męskiej” podkreślił następujące momenty: Ascetyka sodalicyjna w uczeniu nie może być chwilowa, ale

stała i męska. Również kult do Bogarodziicy winien być męski, a nie cikliwy. W tym kierunku winny zmierzać spowiedzi sodalicyjne, przemówienia, rekolekcje, zabawy. Sodalicja winna wychować głębokiego inteligenta.

Następnie mówi prelegent o Komunii św. i zwraca uwagę, by czasami w młodzieży szablon się nie zrodził. Cytuje przykład: wielu wychowanków szkół zakonnych po opuszczeniu zakładu nie przystępuje do Komunii św., mimo, że w zakładzie codziennie przystępowali. I to gani, natomiast chwali jednego sodalisa, który każdego dnia o godzinę wcześniej wstaje, by mógł być u Komunii świętej.

Mówi dalej prelegent o Mszy św. recytowanej, lekturze doborowej, bibliotece wartościowej. Referaty w sodalicji winny być raczej ankietowe. Pozwoli to lepiej poznać młodzież i jej poglądy na różne sprawy.

Zarząd Sodalicji ma wyrabiać elitę w elicie. Organizacja sprawna i dobra to rzecz wielkiej wagi w sodalicji. Młodzież ceni sprężystą organizację. Niech będą tedy kalendarze referatów, komunij świętych, niech będzie porządek.

Porusza wreszcie Prelegent sprawę rekolekcji, pracy charytatywnej i życia towarzyskiego, które to rzeczy odgrywają ważną rolę w sodalicji. Mówił również Prelegent o kolonji wakacyjnej, prosząc o pamięć i wysyłanie sodalisów.

W referacie „Sodalicje Młodych” księdza d-ra Rostkowskiego położony był nacisk na interesowanie się sodaliskami, kończącymi szkołę zawodowe i gimnazja. Do dzisiaj ta sprawa źle się przedstawia — sodaliski po wyjściu ze szkoły giną.

Ks. Moskała T. J. w referacie „Sodalicje wobec ruchu rekolekcyj zamkniętych” domaga się, by sodalicje przechodziły przez rekolekcje zamknięte i ideę rekolekcyj zamkniętych szerzyły wśród społeczeństwa.

W referacie „Praca sodalicyjna wobec nowych prądów wychowawczych młodzieży żeńskiej” ks. J. Kruppik mówił o potrzebie poznania duszy dziewczęcia, by można odpowiednio pracować. Radzi w sodalicjach dziewcząt zwracać uwagę nie tylko na uczucie, ale i na intelekt, jako że młodzież żeńska spotyka się z różnymi prądami. Dzisiaj szuka się, co jest w kobiecie naturą, a co wynikiem historii. Myśl katolicka winna wziąć udział w tej pracy, by kwestję rozwiązać zgodnie z rzeczywistością.

Ks. J. Chrzaszcz w „Metodyce pracy sodalicyjnej nad młodzieżą żeńską” podkreślił mocno indywidualizację pracy. Radzi dzielić sodalicję na orszaki, rękując za dobry wynik, o ile przewodniczki orszaku będą wyszkolone. Mówi, że wprowadzanie rzeczywistości do sodalicji, zwłaszcza przez skrzynkę zapytań, jest wielkiego znaczenia.

Co się tyczy stosunku sodalicji do innych organizacji na terenie szkoły, wypowiada się za współpracą w tym znaczeniu, by sodaliski należały do innych organizacji, np. do gminy szkolnej.

Wreszcie komunikuje, że Związek Sodalicyj Szkół Średnich Zeńskich przemienił się na Sekretarjat centralny, gdyż to odpowiada bardziej rzeczywistości i rokuje lepsze wyniki.

Po referatach i na podstawie referatów uchwalono szereg rezolucyj:

Zjazd X. X. Moderatorów prosi X. X. Biskupów o opiekę nad sodalicjami; prosi, by sodalicje zakładano w seminarjach duchownych.

Zjazd X. X. Moderatorów stwierdza, że Sodalicje są pomocą w Akcji Katolickiej, są dalekie od wszelkiej pracy politycznej, pracują nad urobieniem życia wewnętrznego w swoich członkach i społeczeństwie.

Zjazd X. X. Moderatorów domaga się organizowania młodzieży młodszej w Krucjacie Eucharystycznej, uchwała zorganizowanie Sekretarjatu i centrali w każdej diecezji.

Z diecezji naszej na zjeździe byli: ks. prałat Fl. Krasuski, ks. Józef Gumieniczek, ks. Z. Adameczewski, ks. A. Miszczuk, ks. Konopiński T. J. i ks. Wł. Goral.

Ze „Spójni“ Kapłańskiej. Główną pracą Zarządu „Spójni” od roku 1932 jest budowa domu dla Księży Emerytów. I trzeba wyznać, że praca z pomocą bożą i pod opieką Pasterza diecezji posuwa się naprzód. Pod koniec roku 1933, bo w listopadzie, Zarząd pragnąc dać kilka mieszkań potrzebującym Księżom Emerytom, wykończył 9 pokoi w nowym domu, które goszczą dwóch kapłanów stale tam mieszkających, kapłanów przyjezdnych, zebrania kapłańskie i służbę. W roku 1934 Zarząd pragnie wykończyć mieszkania na wyższych kondygnacjach, które będą wygodne i miłe.

Obecnie w domu Księży mieszka sześciu kapłanów: czterech w starym domu i dwóch w nowym.

Bibliografia.

Czasopisma.

Przegląd Powszechny, Kraków, ul. Kopernika 26.

Oriens, Kraków, ul. Kopernika 26.

Misje Katolickie, Kraków, ul. Kopernika 26.

Przegląd Katolicki, Warszawa, Krak.-Przedmieście 71.

Ateneum Kapłańskie, Włocławek, Sem. Duchowne.

Głos Kapłański, Warszawa

Homo Dei, Tuchów, wojew. krakowskie

Prawda Katolicka, organ przeciwsekciarski, Sandomierz,
[Diec. Zakład Graficzny]

Prąd, Lublin, Uniwersytet.

Przewodnik Społeczny, Poznań, ul. Podgórna 12b.

Sodalis Marianus, Kraków, ul. Kopernika 26.

Gazeta Kościelna, Lwów, Biblioteka Religijna

Ruch Katolicki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Ruch Charytatywny, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Świt, Poznań, ul. Podgórna 12b.

X. K. Karłowski i X. E. Nowicki: *Vademecum proboszcza i spowiednika*. Praktyczny przewodnik po najczęściej zachodzących przepisach kodeksu prawa kanonicznego. Poznań 1934. Księgarnia św. Wojciecha, str. 143, cena 3.20 zł.

Jest to w języku polskim pierwsza tego rodzaju książeczka po ukazaniu się nowego kodeksu prawa kościelnego. W małym, kieszonkowym formacie, przejrzystym drukiem i zwięźle a łatwo zrozumiale co do treści, zestawiono wszystkie w praktycznej pracy duszpasterskiej zachodzące przepisy prawa kan. oraz niektóre zasady moralne. Dla potrzeb proboszcza i spowiednika, by ułatwić pierwsze zorientowanie się w załatwianiu sprawy, odda ta książeczka wielkie usługi. Prócz jasnego zestawienia przepisów kanonicznych dodano zestawienie w chronologicznym porządku tych czynności kapłana, których on dokonuje z okazji załatwienia niektórych kasusów praktycznych. Także dodano wzory wniosków do władzy duchownej w różnych sprawach n. p. rozgrzeszania od grzechów, cenzur, dyspens od przeszkód małż., dotyczących przyjmowania fundacji pobożnych i t. d. Znajduje się też dość obszerny szkic nauki przedślubnej treściwie i nowocześnie ujęty. Na końcu podano bardzo szczegółowy indeks.

Katolicki Związek Abstynentów wydał w ostatnim czasie następujące dziełka podające materiał do kazań i wykładów na Tydzień Propagandy Trzeźwości:

Prof. Soelieb: Katolik wobec sprawy alkoholizmu, str. 30	0,30 zł.
X. Gałdyński: Kościół a sprawa alkoholizmu, str. 8	0,30 "
Radym: Chrystus Pan, a ruch abstynencki, str. 10	0,15 "
Prof. dr. Gantkowski: Najważniejsze zagadnienia z dziedziny alkoholizmu, str. 36	0,50 "
Kapłan katolicki w walce z alkoholizmem (zbiorowe), str. 23	0,40 "
X. Dr. Ciemniowski: Brońmy ojczyzny, str. 23	0,40 "
Dr. Niesiołowski: Kryzys gospodarczy, a kwestja alkoholizmu, str. 8	0,20 "
P. Wężykówna: Nasz wróg, zbiór wierszy i powiastek, str. 64	1,00 "

Dla organizacyj katolickich i ognisk młodzieży polecamy ponadto przezrocza propagandowe, Przyjaciela Trzeźwości, kwartalnik dla ludu (przedpłata tylko 75 groszy rocznie) oraz Świt, dwumiesięcznik dla osób inteligentnych (przedpłata 4 zł. rocznie). Adres: Związku brzmi z dniem 1.1.34 r.: *Poznań, ul. Podgórna 12b.*

Ks. dr. Stefan Grelewski. — **Sekty religijne w Polsce.** — Radom 1933 r str. 47.

Interesujący się zagadnieniami religijnymi w Polsce, ks. dr. Stefan Grelewski wydał ostatnio aktualną broszurę p. t. „Sekty religijne w Polsce”. Omawia w niej autor kościół starokatolicki, marjarytyzm, kościół narodowy (hodurowcy), polsko - narodowy kościół prawosławny, kościół staro luterski, ewangelicznych chrześcijan, baptystów, adwentystów, menonitów, badaczy Pisma świętego, oraz drobne ugrupowania sektańskie pochodzenia protestanckiego i prawosławnego.

Broszura zasługuje na uwagę, gdyż, niestety, wyżej wymienione sekty stanowią rzeczywistość religijną w Polsce i usiłują zapewnić sobie rozwój i trwanie.

Ks. dr. Michał Niechaj. — **Oratio liturgica pro defunctis in Ecclesia russa orthodoxa (exquisitio dogmatica).** Lublin, Uniwersytet, 1933, str. 227.

Profesor seminarjum duchownego w Lublinie, ks. Michał Niechaj wydał pod koniec roku 1933 książkę z zakresu teologii prawosławnej p. n. Oratio liturgica pro defunctis in Ecclesia russa orthodoxa. Książka wymieniona jest owocem kilkuletniej solidnej pracy, przedstawia dokładnie myśl teologów prawosławnych w sprawie losu duszy po śmierci ciała i jako taka jest naukowym przyczynkiem do poznania kościoła schizmatycznego.



T R E Ś Ć :

Z Kurji Biskupiej: Dyspensa w dzień Oczyszczenia N. M. P. — Tydzień propagandy Trzeźwości. — Święto M. B. Gromnicznej i propaganda wstrzeźliwości od alkoholu. — Dwunasta rocznica koronacji Piusa XI. — Obowiązek składek do Kasy Chorych, do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i do Funduszu Pracy. — Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego. — Zmiany wśród Duchowieństwa.

Rozporządzenia państwowe: Prawo o publicznych przedsiębiorstwach rozrywkowych z dnia 27.X. 1933 roku.

Artykuły różnej treści: Rys historyczny par. Chodywaniec. — Biskupstwo Chełmskie. — Mój pomocnik (Uwagi o Akcji Katolickiej). — O panujących nastrojach religijnych wśród ludu wlejskiego w obecnej chwili.

Nekrologja: Ś. p. Leon Mróz.

Kronika: Czynności J. E. Biskupa Ordynariusza. — Kurja Biskupia. — Towarzystwo Miłosierdzia m. Lublińska dziękuje parafji Zawalów. — Z Koła Diecezjalnego Księży Prefektów. — W Roku Świętym do Ziemi Świętej. — Budownictwo kościelne w r. 1933. — Akademia ku czci Królowej Jadwigi. — Apostolstwo Modlitwy. — Z terenu robotniczego Lublina. — Episkopat Polski o śp. O. Lubleńskim. — Liczba duchowieństwa o ł. w Polsce. — Rocznice świętych polskich. — Z kultu Eucharystji gdzieindziej i u nas w Polsce. — Po zjeździe X.X. Moderatorów w Warszawie.

Bibliografja. Czasopisma.

LUBELSKA FABRYKA ŚWIEC W. GOSEK

w LUBLINIE, ulica Królewska № 4, telefon 13-50. — Konto czekowe w P.K.O. № 66.701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: świece dla bractw i kółek różańcowych: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe, gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidla różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidla, knotki i t. p.

Wymiana odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

CENY ZNIŻONE.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 50 zł, 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24.

Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.

Drukarnia Wydawnictwa „Głos Lubelski” — Lublin, ulica Kościuszki № 10.